Nr 186. Kraków, Sobota 18 Sierpnia 1906. Rok XXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Ulszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Odosobnienie Niemiec.

Zaczęło się od przymierza Rosyi z Francyą, postąpiło przez zbliżenie się Włoch do Francyi, stało się faktem największej doniosłości wskutek przymierza Anglii z Francyą, a dokonane będzie przez traktujące się obecnie porozumienie ekonomiczne i wojskowe między Hollandyą a Belgią. Nieprzyjazna dla Niemiec postawa Danii, nieprzyjaźń narodów polskiego i czeskiego, to dalsze ogniwa tego łańcucha, który expansyę niemiecką ma w karby ująć. Zaradzono temu, żeby drzewa pod niebo nie wyrosły.

Na układy belgijsko-holenderskie zwrócona jest uwaga całego świata, a ze strony nieprzyjaźnej Prusom idzie robota, dopomagająca do urzeczywistnienia planu.

I tak piszą obecnie o słynnym atlasie niemieckim (altdeutscher Atlas), w którym pod nazwą germańskiej ziemi zaliczają do Wszechniemiec Holandyę, flamandzką połowę Belgii i część północną Francyi aż po Dunkierkę — o klasycznej geografii niemieckiej, wedle której niemieckimi krajami są: Szwajcarya, Belgia, Holandya, Luxemburg.

W r. 1898 komendant niemieckiego okrętu wojennego, który zawinął do Antwerpii, powiedział na bankiecie, wyprawionym przez niemiecką kolonię antwerpską, że Belgia powinna być przez Niemcy anektowana. A Belgia, to byłby ładny łup, bo export handlowy w Belgii wynosił w r. 1904 670 franków na głowę, podczas gdy ten export wynosił w Anglii 457, we Francyi 255, a w Niemczech 231 franków na jednego mieszkańca. Także w Belgii więcej się boją inwazyi niemieckiej, aniżeli francuskiej.

Długość wybrzeża państwa niemieckiego nie odpowiada ani jego 60 milionowej ludności, ani jego potędze morskiej. A o niesłychanej expansyi morskiej państwa niemieckiego świadczy wzrost handlu zamorskiego, który w r. 1893 81 milionów, a w r. 1903 — 210 milionów marek wynosił, zatem o 160% się podniósł, podczas gdy w tym samym czasie wzrost handlu zamorskiego w Anglii wynosił 152%, a we Francyi tylko 23·6%.

Wybrzeża bałtyckie nie mają dla Niemiec znaczenia, już dlatego samego, że się kończą na cieśninie morskiej; jedynemi portami niemieckiemi na morzu wolnem są Brema i Hamburg, których głębokość już nie wystarcza dla wielkich nowoczesnych okrętów. Stąd chciwem okiem patrzą w Niemczech na Rotterdam i Antwerpię, a zwłaszcza na ostatnią, której port jest bardzo głęboki, i zazdroszczą tym krajom ich zamorskiego handlu, wynoszącego przeszło trzy miliardy franków w każdym z tych dwóch krajów. Pożądliwość berlińska wywołuje obawę w Amsterdamie i Brukseli, i dlatego obydwa państwa pragną się sprzymierzyć dla wspólnej obrony przeciw zachłanności pruskiej.

Belgia podejrzliwie patrzy na nieustanną immigracyę niemiecką do Flandryi. Wprawdzie liczono w Antwerpii wedle spisu ludności z 31 grudnia 1904 roku na 291.949 ludności tylko 9307 Niemców, ale nie zaliczono do Niemców tych już dawniej osiadłych, którzy już prawo obywatelstwa belgijskiego nabyli, ale poczucie swej przynależności do ojczyzny niemieckiej zachowali. O ich znaczeniu i wpływie to świadczy, że Niemcy stanowią piątą część Izby handlowej w Antwerpii, że prezydent i wiceprezydent Izby są Niemcami. Banki są przeważnie w rękach niemieckich, w ich rękach są największe interesa przemysłowe i kolonialne, Niemcy prym dzierżą w antwerpskich kołach literackich, artystycznych, sportowych, w prasie i oni są przeważnie konsulami państw obcych. Szesnaście stowarzyszeń niemieckich w Antwerpii dla utrzymywania żeglugi wewnętrznej rozporządza 300 okrętami.

Import niemiecki drogami żelaznemi holenderskiemi i belgijskiemi wynosił w roku 1904 980,477.000 franków. Z tych wagonów niemieckich wchodzących do obydwu krajów, może kiedyś łatwo wojsko wysiąść.

To samo dzieje się w Rotterdamie, chociaż na mniejszą skalę, bo Holendrzy są odporniejsi a przedewszystkiem więcej się na baczności mają.

O propagandzie niemieckiej świadczy artykuł w flamandzkiej gazecie „Laatse Nieuws“ z listopada 1896: „Obok Francyi stoją potężne Niemcy, będące tego samego co my pochodzenia. Francya umiera, a po pierwszej wojnie rasa francuska rozpierzchnie się i zniknie. My zwróćmy oczy nasze na Niemcy; tam jest przyszłość, tam siedziba wiedzy, tam z nami powinowactwo literackie i językowe“.

Z Niemiec idą do Belgii i Holandyi zachęty do wejścia w związek światowo-handlowy — głównie ze strony Towarzystwa „Mitteleuropeischer Wirtschaftsverein“. Te usiłowania niemieckie budziły dawniej obawy, ale po wojnach hiszpańsko-amerykańskiej, transwalskiej i rosyjsko-japońskiej więcej posłuchu znajdują. Holandya odczuwa bowiem niekorzyści swojego odosobnienia i tylko przymierze z Belgią powstrzymać ją może od wejścia w związek cłowy z Niemcami.

Sprzymierzone Holandya i Belgia rozporządzać będą armią półmilionową, a oparte o Anglię, będą mogły stawić czoło Niemcom, gdyby się na nie rzucić chciały, zwłaszcza, że liczyć mogą także na Francyę, która żadnej akcyi ekspansywnej w kierunku Belgii nie prowadzi, a której najwięcej na tem zależy, żeby Niderlandy nie dostały się pod wpływ niemiecki.

Zjednoczenie się z państwem wielkiem pociąga wzrost ciężarów wojskowych. W Niemczech wynoszą one 13 fr. 34, w Anglii 16 fr. 59, we Francyi 17 fr. 38 na głowę — w Belgii 7 fr. 97, w Holandyi 10 fr. 53 na głowę. Łącząc się z sobą, zachowają obydwa kraje korzyści mniejszego obciążenia na cele wojskowe.

Stanowisko Anglii w tej kwestyi określa „Times“ w artykule z 27 stycznia 1906 r. w sposób następujący: „Anglia ma swój interes w neutralności obydwu krajów niderlandzkich i będzie jej bronić nie z powodów uczuciowych, lecz dla powstrzymania ekspansyi niemieckiej, dążącej do zdobycia brzegów zachodnich i supremacyi na morzu, Francya widzi w sojuszu tych krajów obronę przed „niebezpieczeństwem niemieckiem“.

Toczące się układy nie doprowadziły jeszcze do rezultatu.

Dr Pacak o reformie wyborczej.

Czeski minister rodak, były prezes klubu czeskiego, dr Pacak, zwołał do Kutnejhory mężów zaufania swego okręgu wyborczego, aby zdać im sprawę z obecnej sytuacyi politycznej w państwie i wyjaśnić, co go skłoniło do wstąpienia do gabinetu? Dr Pacak odznaczał się zawsze wielką przezornością i rozwagą w swojej taktyce politycznej, a niemniej wstrzemięźliwością w swoich wynurzeniach publicznych. Dziś, jako minister i członek gabinetu, zmuszony jest wstrzemięźliwość tę posunąć jeszcze dalej i już z tej przyczyny pierwsza część jego kutnahorskiej mowy, w której omawiał swoje stanowisko i położenie Czechów w państwie i parlamencie, nie zawierała nic nowego, coby szersze koła bardziej zainteresować mogło. Motywy, które skłoniły go do wstąpienia do gabinetu, sam on streścił w następujących słowach: „Przyjąłem ofiarowane mi stanowisko w rządzie, ponieważ miałem i mam to silne przekonanie, że linia wytyczna, którą obrał sobie nowy gabinet: równe prawo dla wszystkich ludów monarchii, nie zostanie porzucona, że zwłaszcza szef tego gabinetu głęboko przejęty jest ideą, okazać narodowi czeskiemu te względy, które mu się słusznie należą“. Omówiwszy obszerniej kwestye, łączące się z tą ideą, dr Pacak poruszył w końcu sprawę reformy wyborczej. I ta część jego mowy jest i dla nas pod niejednym względem bardzo zajmującą.

Mowca zaznaczył przedewszystkiem, że przeprowadzenie tej reformy będzie głównym zadaniem ostatniej sesyi obecnej Rady państwa. — Projekt rządowy odpowiada dawnym życzeniom i żądaniom narodu czeskiego, ma bowiem na celu znaczne rozszerzenie prawa wyborczego. Oceniając go — wywodził dr Pacak dalej — nie należy zadawać sobie następujących pytań: Czy nowa ustawa wyborcza jak najściślej, niejako wagą aptekarską wymierzy wszystkim zupełne równouprawnienie? Czy reforma obecna jest już ostatniem słowem rozwoju prawa wyborczego w Austryi? Czy wreszcie odpowiada ona wszelkim słusznym żądaniom i pragnieniom? Zapatrując się na reformę z punktu widzenia, określonego temi pytaniami, nie moglibyśmy dojść do dodatniego rezultatu. Należy przecież wziąć w rachubę, że zupełne, absolutne równouprawnienie wszystkich pod każdym względem nie dało się jeszcze osiągnąć nawet w tych krajach, które już od dawna mają powszechne prawo głosowania. I we Francyi i w Niemczech podnoszą się jeszcze skargi na nierówność okręgów wyborczych, na to, że w jednym z nich mniejsza, w drugim znów znacznie większa liczba wyborców reprezentowana jest przez jednego posła. Absolutna równość jest ideałem takiej reformy, lecz pozostanie pewnie na długo jeszcze tylko ideałem.

Dlatego też przy ocenianiu reformy tylko następujące kwestye należy wziąć pod rozwagę: Czy po przeprowadzeniu reformy przyszłość ułoży się pomyślniej od przeszłości i teraźniejszości? Czy umożliwi ona lepsze uwydatnienie pozytywnych stosunków i sił realnych, niż było to możliwe na podstawie obecnej ordynacyi wyborczej? Czy ludność przez tę reformę rzeczywiście w należytej mierze otrzyma głos w sprawach państwowych? Odpowiedź na te pytania nie jest chyba trudną. Reforma wyborcza nie będzie zapewne taka, jakiej sobie życzymy, ale nie będzie też taka, jakiej życzą sobie jej przeciwnicy. Nie da ona wszystkim zupełnego równouprawnienia, lecz wyrówna sprawiedliwiej stosunek wzajemny sił narodowych i będzie ważnym krokiem naprzód na drodze do zupełnej sprawiedliwości. I już z tych względów należy ją popierać wszelkiemi siłami.

Na te zapatrywania dra Pacaka godzić się można zupełnie. Na razie atoli jest rzeczą wątpliwą, czy zdołamy uzyskać chociaż taką, częściowo sprawiedliwą reformę. Już bowiem zapowiadają, że stronnictwa konserwatywne wystąpią zaraz po ponownem zebraniu się Izby z wnioskiem o zamianę powszechnego prawa wyborczego na pluralne we wszystkich krajach i okręgach. A zatem „caveant consules!“

Z prasy rosyjskiej.

(Program Październikowców. — Bomby i komitety. — Z historyi niedoszłego ministerstwa. — Szkoła polska w Białostoku. — Kwiatek z dziennikarstwa „czarnej sotni“.

W ocenie stronnictw rosyjskich należy być nader ostrożnym. W poprzednim przeglądzie prasy rosyjskiej podaliśmy np. streszczenie nowoopracowanego programu „stronnictwa 30 października“, które uchodzi u nas za konserwatywne, a w niektórych dziennikach bodaj za reakcyjne, tymczasem program ten, jak już zauważyliśmy, zbliża się bardzo do podstaw, na jakich opierają się konstytucyjne państwa europejskie. Dziś ten program mamy już przed sobą w obszerniejszej redakcyi i możemy śmiało powiedzieć, że gdyby wszedł w życie, to n. p. Austrya dzisiejsza po 46 latach ery konstytucyjnej w niczem nie wyprzedziłaby Rosyi pod względem wolnościowym, a pod wielu względami stałaby niżej. Konserwatywni, reakcyjni według niektórych „październikowcy“ żądają równości praw dla wszystkich obywateli, nietykalności osoby, mieszkań, tajemnicy listowej, swobody zebrań, stowarzyszeń, sumienia, zajęć itd. Powszechna bezpłatna nauka, dostęp zupełny kobiet do najwyższych instytucyj kształcących, usunięcie mieszania się rządu do szkoły, polepszenie stosunków robotniczych, swoboda strajków i zebrań, rozwój wykształcenia profesyonalnego, ochrona pracy, obowiązkowe zabezpieczenia robotników, rozdział między włościan gruntów państwowych i gabinetowych kosztem skarbu, zrównanie włościan z innymi stanami, zniesienie „obszczyn“ i administracyjnej opieki — oto dalsze punkty programu w zakresie wolności osobistej, oświaty i polepszenia bytu sfer upośledzonych. Wspomnieliśmy już poprzednio (patrz nr. 184), jak październikowcy zapatrują się na zakres Dumy. Co do izby wyższej żądają, aby t. zw. Rada państwowa składała się w $^2/_3$ z członków wybieranych. Podaliśmy też, że październikowcy przyznają wszystkim ludnościom nierosyjskim prawa narodowe, „szeroki rozwój miejscowego samorządu“ i „swobodę szkolnictwa“ — obecnie dodajemy, że wymagają, aby język rosyjski był przedmiotem wykładu w niższych szkołach, prócz tego ma on być językiem rządowych instytucyi i wyższego sądownictwa (w niższych instancyach język miejscowy). Naturalnie takie pojęcie praw narodowościowych nie może nas zachwycać, — ale pomijając ten ustęp programu, możemy powtórzyć, że poza nim mało które państwo cieszy się większą swobodą obywatelską, a co do Austryi, to ta w punktach, które podkreśliliśmy, musiałaby dopiero nadążyć za Rosyą „październikowców“, tych „wsteczników“, jak ich mianują niektórzy nasi publicyści.

— W ostatnich dniach wysiliła się policya rosyjska na energię w aresztowaniach i wykryciach tak „spisków“, jak fabryk bomb. Pan Stołypin wypełnia więc, jak może, gorliwie pierwszą część swego programu: stłumienie buntu, zapomniawszy całkiem o drugiej części: wprowadzeniu reform.

W Moskwie wykryto trzy laboratorya wybuchowych materyałów. Były to laboratorya „latające“ również „latającej“ bojowej organizacyi. W jednej oprócz gotowych bomb znaleziono dwa pudy dynamitu i trzy funty wybuchowej rtęci, który to materyał wystarczyłby na setki bomb. Aresztowany na ul. Aleksandrowskiej komitet rewolucyjny w liczbie 15 ludzi, jest komitetem włościańskiej organizacyi partyi socyalno-rewolucyjnej; jest to grupa maksymalistów, oświadczających się za natychmiastowem zbrojnem powstaniem, za konstytuantą i przymusową ekspropriacyą prywatnej własności. — Na czele komitetu stała Elżbieta Iwanowna Efron, siostrzenica członka Rady państwa, zajmującego przed niedawnym czasem wysokie stanowisko rządowe w Moskwie.

Przy rewizyi „przypadkowej“ w mieszkaniu niejakiego Ozolinga w Bölderaa pod Mitawą znaleziono jakiegoś śpiącego człowieka, posiadającego przy sobie rewolwer i paszport na nazwisko Ałabekowa, który uciekł, zanim zdołano go aresztować. Przy ponowionej starannej rewizyi wpadły w ręce policyi proklamacye, hektograficzne zdjęcia twierdzy dynaburskiej i listy, z których dowiedziano się, że istnieje miejscowy komitet wykonawczy organizacyi bojowej i że jakiemuś Gorskiemu poruczono wywołać bunt dynaburskiego garnizonu. W jednym z listów, podpisanych przez W. Okrejca, znajdował się ustęp, tyczący się owego buntu, zakończony słowami: „kiedy zawładniemy, pójdziemy szturmować dalej“. W tymże liście był adres dla korespondencyi aspiracyjnej, którą należało przesyłać na imię Mindeli Finkelsteinówny. Śledztwo nie wykryło przywódców spisku. Z pociągniętych do odpowiedzialności, Ozolinga i Finkelsteinównę uwolniono, natomiast skazano na dożywotnią wysyłkę na Sybir kilku artylerzystów i felczera wojskowego.

— Telegramy doniosły treść zaprzeczeń, jakie ogłosili Heyden, Lwow i Szipow z powodu oficyalnego komunikatu, omawiającego powody, dla których nie udał się projekt powołania do gabinetu społecznych działaczy. Wszyscy trzej wymienieni jak wiadomo jednozgodnie oświadczyli, że sprawa się rozbiła z powodu odrzucenia ich warunków. Wyższe sfery nie chciały się zgodzić ani na liczbę działaczy mających wejść do gabinetu (Heyden chciał 5, a Szipow z Lwowem 7) ani na ogłoszenie programu nowego ministeryum. „Ruskoje Słowo“ przytacza w sprawie tej zajmujące szczegóły. Lwow po porozumieniu się z wybitniejszymi członkami prawicy konstytucyjnej, żądał amnestyi, zniesienia kary śmierci, reformy policyi, reorganizacyi sądownictwa, rozszerzenia miejscowych samorządów, równouprawnienia obywatelskiego, usunięcia praw wyjątkowych i prędkiego zwołania Dumy. Stołypin przejrzał uważnie spisane

---

Policya w Londynie.

„Bobby“, oto popularna nazwa, pod którą ludność londyńska zna swego policyanta. Nazywa go zaś tak zdrobniałem imieniem jej reformatora Sir Roberta Peela, który w r. 1829 zaprowadził dzisiejszy porządek rzeczy. Mieszkaniec Londynu z niczego nie jest tak dumny, jak ze swojego policyanta, tego nigdy nie uzbrojonego, zawsze uprzejmego przyjaciela i opiekuna publiczności.

Policya londyńska liczy ogółem 13.725 ludzi, a gdyby do tego doliczyć wyższe stopnie policyjnych funkcyonaryuszów, cyfra ogólna korpusu policyjnego wyniosłaby 16.374 głów. W tej liczbie jest 2044 sierżantów, 574 inspektorów i 31 superintendentów. Do cyfry tej nie wliczono 1000 ludzi, tworzących t. zw. Caty Police. Więcej jak czternasta część tej ogólnej liczby jest stale nieobecną, gdyż każdy policyant ma co 14 dni jeden dzień wolny, podczas gdy w przecięciu codziennie 480 ludzi z powodu choroby korzysta z urlopu. W wyjątkowych wypadkach dla zapełnienia tych luk bywają zaciągane siły pomocnicze. I tak np. w r. 1902 na czas uroczystości koronacyjnych króla Edwarda zawezwano do pomocy 512 pensyonowanych policyantów. W uznaniu ich wzorowej służby w owych tak odpowiedzialnych okolicznościach, rozporządził król, aby policyantom oprócz medalu koronacyjnego i osobnego urlopu wypłacono dodatkowy żołd.

Etat policyi londyńskiej dochodzi pokaźnej sumy 1,750.000 funtów szterlingów (36 milionów koron), z których okrągłe 30 milionów marek pochłaniają pensye urzędników i funkcyonaryuszów. Na pojedynczych policyantów przypada z tego wprawdzie kwota, aczkolwiek wystarczająca, ale w każdym razie nie zbyt wysoka. Policyant londyński rozpoczyna swą karyerę od pensyi, wynoszącej 35 koron tygodniowo. Po 10-letniej służbie może być posunięty do rangi sierżanta, a w pewnych wypadkach może dojść do stanowiska inspektora z pensyą 4500 koron, dochodzącą do 5000. Wyżej dochodzi już tylko nie wielka garstka wybranych. Najbliższymi ich są starsi inspektorowie, których jest tylko 31. Po 15 latach służby każdy policyant uzyskuje prawo do emerytury, a po 26 latach może się usunąć ze służby z pensyą, wynoszącą dwie trzecie jego ostatnich poborów. Zazwyczaj powraca on jako pensyonista na prowincyę, skąd jako młody człowiek przybył do Londynu z zamiarem zostania policyantem. W Anglii dzieje się bowiem inaczej, jak w przeważnej części krajów europejskich. Tu nie rekrutują się policyanci z wysłużonych wojskowych, lecz przeważnie przybywają z prowincyi. Prosto od pługa, owiany świeżem wiejskiem powietrzem kandydat jest najpożądańszym. Oczywiście, że musi on przejść „szkołę“ i cały kurs przygotowawczy do swego zawodu, ale im mniej zepsutym jest materyał, tem prędzej i lepiej przebywa ten proces. Warunki zaś i wymagania, stawiane kandydatom, są zarówno w kierunku moralnym i fizycznym znaczne. Wybrani odbywają przedewszystkiem kilkutygodniowy kurs ćwiczeń cielesnych. Równocześnie kształcą ich w służbie sanitarnej, otrzymują instrukcye zachowania się w różnych sytuacyach, uczą się np., jak należy powstrzymać rozbieganego konia, jak należy postąpić z wściekłym psem i t. p. Wogóle otrzymują oni możliwie najstaranniejsze przygotowanie do przyszłego zawodu, a jednym z zasadniczych punktów instrukcyi jest grzeczność i uprzejmość w stosunkach z publicznością, której oni są sługami. Dowiadują się oni, że im nigdy wśród ich urzędowej czynności nie wolno najść mieszkania obywatela, z wyjątkiem, gdy mają w ręku rozkaz aresztowania, a także aresztowanie na ulicy nastąpić może tylko, jeżeli zachodzi wyraźny powód. W opinii władzy nie ten policyant uchodzi za zdolnego i wzorowego w służbie, który możliwie najwięcej dokonywa aresztowań, ale ten, który umie utrzymać spokój i porządek w swoim okręgu, jak najmniej się uciekając do środków radykalnych. Odpowiada to w zupełności zasadniczym pojęciom o wolności i nietykalności brytyjskiego obywatela. Skoro zaś układny „Bobby“ przyswoił sobie i przetrawił wszystkie te nauki, zostaje zaprzysiężonym i od tej chwili należy do korpusu policyi londyńskiej. Po krótkiej próbie rozpoczyna pełnić służbę na ulicach stolicy. W ten sposób rok rocznie około tysiąca policyjnych rekrutów odbywa służbę przygotowawczą i pobiera fachową naukę.

Na czele policyi londyńskiej stoi t. zw. „Commissioner“, który zwykle pochodzi z kadrów stanu oficerskiego. Stanowisko jego jest z natury rzeczy ważne i odpowiedzialne i w odpowiedni sposób jest uposażone. Pobiera on 55.000 koron pensyi. Sztab jego stanowią trzej „Assistent Commissioners“ z pensyą po 28.000 kor. i czterej „Chief Constables“, pobierający od 13 do 17 tysięcy koron rocznie. To szczupłe grono tworzy jądro wielkiej organizacyi. W służbie biurowej najważniejsze stanowisko zajmuje tak zw. „Recever“, pobierający 33.000 koron, podczas gdy dwaj „Chief Clercs“ mają po 17.000, względnie 20 000 koron rocznie. Podwładnymi ich są „Clercs“ pierwszej i drugiej klasy z pensyą 13, względnie 9 tysięcy marek.

Aczkolwiek suma 35 milionów marek, tworząca budżet policyi londyńskiej, jest niewątpliwie imponującą, to z drugiej strony korzyść, jaka stąd płynie, jest również olbrzymią. — W pierwszej linii wymienić tu należy czynność policyi w zakresie zbrodni i przestępstw 6-milionowego miasta. W roku 1904 dokonano 112.205 aresztowań, a w tej liczbie było 14.844 przestępców, którzy popełnili zbrodnie przeciw życiu lub mieniu ludności. Na 1000 mieszkańców Londynu przypada $2^2/_3$ okradzionych. Zdobycz złodziei wynosiła w przybliżeniu $3^1/_4$ miliona koron. Nadzwyczajny sukces policyi zapisał rok 1902, w którym na 20 morderstw we wszystkich wypadkach sprawcy zostali wykryci. W systemie śledczym zarzucono antropometryę i mierzenie ciała, a zastąpiono je zdejmowaniem odcisków palców. Że system ten okazuje znaczną wyższość nad poprzednim, tego dowodzi rezultat roku 1902, w którym rozpoznano 1722 zbrodniarzy w stosunku do 503 w roku poprzednim, gdy posługiwano się antropometrya. Metoda ta oszczędza też wiele czasu urzędnikom.

Olbrzymią ilość czasu i agend pochłania policyi londyńskiej stały wzrost publicznych środków komunikacyjnych, stojących pod jej kontrolą. W r. 1902 wydano 11.382 koncesyj na dorożki, 3696 na omnibusy, a 1658 na konne wozy tramwajowe. Egzamina kandydatów na woźniców wypadły słabo. Z 1072 kandydatów 235 nie znało dostatecznie terenu, a z pozostałych 837 sztuka powożenia przedstawiała wiele do życzenia u 91. Natomiast z pośród 60 palaczy automobilowych tylko dwóch nie zdało egzaminu.

Charakterystycznych przyczynków do historyi nieuwagi i zapominania ludzkiego dostarcza departament rzeczy znalezionych. Nie wszystko jest tam wyszczególniane w wykazie, ale przecież w rubryce „różnych przedmiotów“ znaleść można najróżnorodniejsze artykuły, jak n. p. sztuczne szczęki, kule używane przez chromych i t. p. Samych parasoli zaregestrowano 21.608, lasek 977, portmonetek 3.486, a 3.452 woreczków kobiecych. Sumy pieniężne, jakie w nich się mieściły, dosięgały bardzo poważnych kwot. Z przedmiotów garderoby 2.373 należało do mężczyzn, 2.374 do kobiet. Klejnotów i wyrobów jubilerskich znaleziono 1.118 sztuk i t. d. Wogóle znaleziono 47.500 przedmiotów. Przechodzą one po 3 miesiącach na własność znalazców, jest jednak znamiennym objawem, że 23.043 przedmiotów odnalazło drogę do swych właścicieli, którzy musieli złożyć obowiązkową daninę na rzecz znalazcy, wynoszącą $12^1/_2$%. Samym dorożkarzom i woźnicom tramwajowym wypłaciła policya z tego funduszu 66.000 kor.

Jedną z głównych czynności „Bobby'ego“ jest i pozostanie czuwanie nad ruchem ulicznym i troska o bezpieczeństwo obywateli i całość ich mienia. Stąd pochodzi, że większość policyantów zajętą jest śledzeniem złodziejów. Rozciąga się też działalność policyi i na inne dziedziny. Z pomiędzy 33.413 zaginionych osób mógł „Bobby“ 17.326 powrócić rodzinom. 652 ludzi powstrzymał od samobójstwa, 242 rozbieganych koni zatrzymał, 34.607 psów odprowadził do urzędu, 11.622 osób odwiózł lub odprowadził do szpitala. W 1.589 mieszkaniach pozostawionych bez dozoru (a te podlegają jego szczególniejszej pieczy) przychwycił złodziejów i wreszcie, aby ten wykaz zakończyć, znalazł 24.786 drzwi i okien parterowych niedość szczelnie zamkniętych i dlatego za karę budził ich właścicieli, niepomnych przysłowia: „Nie wódź nas na pokuszenie“.

W wielu wypadkach policyant londyński pełni służbę oprowadzacza, informatora, funkcyonaryusza kolejowego, dozorcy w muzeach i galeryach, w sklepach i publicznych instytucyach. Brytyjskie muzeum płaci rządowi za swych 29 policyantów, poczta za swych 13, parlament za 19 i t. d. Ogółem w roku 1902 instytucye publiczne i prywatne zatrudniały i opłacały 1898 ludzi z etatu policyjnego za służbę w ich interesie pełnioną.

I aczkolwiek policya londyńska ma niezmiernie szeroki i różnorodny zakres działania i obowiązków, jedno jest jej zupełnie obce: policyjne regestry mieszkańców i połączone z niemi meldowanie i wymeldowywanie i wszystkie uciążliwości z tym systemem związane. O jakżeby odetchnął tu pruski lub rosyjski właściciel domu, storturowany w tym kierunku pedanteryą policyi, karany grzywnami za najlżejsze w tym kierunku wykroczenie.

W Londynie niema żadnych meldunków ani ksiąg meldunkowych, żadnych biur adresowych policyjnych, żadnej kontroli nad podróżnymi. I choćby nie wiem jak kiwać nad tem głowami chciały urzędnicze głowy, nie zmieni to faktu, że zarówno ludność jak i policya najwyborniej bez tego się obywa. I wygodnie im z tem, z tą pełną swobody zwalniającą ich z opieki władzy, z tą wolnością pojętą w najszerszem słowa znaczeniu. Tu nie potrzeba zgłaszać w policyi zgromadzeń, tu nie znają metody rozwiązywania obywatelskich zebrań, nikomu nie przychodzi do głowy wzbraniać składania na grobach wieńców z czerwonemi szarfami. Tu niema żadnych ograniczeń swobody słowa w mowie i w druku, tu nie znają zbrodni obrazy majestatu i niema redaktorów od kozy. Szczęśliwy kraj!

żądania i oświadczył, że je w całości przyjmuje. Wobec tego Lwow zaczął szukać kandydatów na ministrów. Kiedy gabinet był już sformowany, Stołypin zawiózł program do Peterhofu. Szły dni za dniami, nowy gabinet czekał na powołanie do władzy, a Peterhof nie mógł się jeszcze zdecydować. Stołypin znowu się udał do Peterhofu, ale jeszcze się namyślano. W tej właśnie chwili wybuchły bunty w Sweaborgu, Kronsztadzie i na „Pamiati Azowa". — Nagle przy dworze wystąpiła na plan pierwszy osobistość F. Samaryna, o którym mówiono, że ma wielki wpływ na całą sprawę. Z drugiej strony część sfer wyższych podniosła kandydaturę Wittego. Lwow i Guczkow zostali wezwani na audyencyę do cara, która trwała blisko dwie godziny. Podczas tej audyencyi wyjaśniło się, że znacznej części programu car nie przyjmuje. Obaj działacze widzieli, że sprawa przegrana. Silnie wzburzeni całą godzinę spędzili w parku peterhofskim, zanim wyruszyli z powrotem do Petersburga.

— Korespondent „Warsz. Dniewnika" z Białegostoku donosi, o ujemnym wyniku starań Dumy białostockiej, o założenie polskiej szkoły. Sprawa ta oparła się o kuratora wileńskiego okręgu naukowego, który jej rozstrzygnięcie powierzył radzie kuratoryi. Rada uznała, iż prośba Dumy nie jest dostatecznie określona, ponieważ nie przedstawia typu proponowanej instytucyi naukowej. Z tego powodu zażądano od Dumy więcej określonego i jasnego projektu. W ten sposób po 7 miesiącach sprawa nie posunęła się naprzód.

— W ostatnim numerze wydawanego w Moskwie przez „istinno ruskich" pisma „Wiecze" znajduje się rysunek zatytułowany: „Uroczyste spotkanie damskich rozbójników". Na rysunku przedstawiono bicie posłów do Dumy i inteligencyi przez chuliganów. Pod rysunkiem podpis: „Oto wam podlcy amnestya, oto wam: precz ze samodzierżawiem, precz z Chrystusem, precz z karą śmierci" i t. d.

Krwawy dzień w Warszawie.

Warszawa, 16 sierpnia.

Środa, dzień uroczystego święta kościelnego, a zarazem dzień uroczystości narodowej z powodu poświęcenia odbudowanej wieży Jasnogórskiej, stała się dla Warszawy i kilku miast na prowincyi prawdziwie krwawym dniem. Prześliczny poranek sierpniowy wionął na miasto ożywczem tchnieniem i zdenerwowani mieszkańcy Warszawy gromadnie wyruszyli na ulice miasta, które się zaroiły przechodniami. Ludzie chcieli odetchnąć spokojnie, o ile można spokojnie oddychać na wulkanie — ale rychło opustoszały ulice, a publiczność w popłochu wracała do domów. W różnych stronach miasta rozlegały się strzały rewolwerowe i głośne salwy karabinów, nie brakło nawet bomb; padali policyanci, żołnierze, napadające na nich osoby cywilne i zupełnie w tej walce nie biorący udziału przechodnie.

Rozpoczął się krwawy dzień. Nagle, niespodziewanie w różnych punktach miasta powstał masowy pogrom policyi. Gdzie padły pierwsze strzały? Nikt już tego nie stwierdzi, jak zresztą niepodobna dziś dać szczegółowego opisu tych scen dantejskich. — Około godz. 9 rano w pobliżu rogatki Wolskiej trzej nieznani ludzie strzałami rewolwerowemi położyli trupem policyanta Czerwińskiego. Żołnierze, umieszczeni przy rogatce, odpowiedzieli salwą karabinową, nie trafiając nikogo. Równocześnie na rogu ulic Gęsiej i Wolskiej zabito policyanta i dwóch żołnierzy, którzy mu towarzyszyli. I powtarzały się te sceny stereotypowo w różnych punktach miasta. Na rogu ulic Marszałkowskiej i Próżnej pada policyant i żołnierz, dwaj zaś szeregowcy ciężkie odnoszą rany; dalej przy ulicy Marszałkowskiej policyant Mikołaj Lamiński i jeden żołnierz odnoszą ciężkie rany; na rogu ulic Nowowiejskiej i Mokotowskiej pada trupem żandarm Ilia Klimak; na ulicy Koszykowej ginie żandarm Ledniew; na rogu ulicy Złotej policyant Franczak; na Hożej odnosi rany żołnierz; na Nowym Świecie na rogu alei Jerozolimskiej pada trupem jeden policyant, drugi zaś jego kolega i żołnierz odnoszą rany; na Oboźnej pada policyant Jan Kalapyta; na Tamce ginie żołnierz; na Starem Mieście ginie policyant Romuald Sowiński; na Solnej rewirowy; na Pawiej dwaj żołnierze; na rogu Smoczej i Gęsiej zabici trzej żołnierze, policyant Mrozowski i rewirowy; na rogu Świętojerskiej i Nalewek pada rewirowy Dancow; na Kruczej podoficer policyi, na Wołówce rewirowy, na Bugaju policyant. Również na Pradze zabito kilku policyantów, a kilku zraniono.

Oczywiście policyanci i żołnierze odpowiadali strzałami i salwami na oślep, skutkiem czego mnóstwo niewinnych przechodniów było narażonych na śmierć. Pogotowie ratunkowe zaledwie mogło podołać trudom, prócz tego przygodnie wzywani lekarze spieszyli z pomocą na plac boju. Na razie niepodobna podać dokładniejszej cyfry zabitych i rannych, gdyż poprzestać trzeba na wykazach pogotowia ratunkowego. Otóż wedle tych wykazów zabito 13 policyantów, 4 rewirowych, 7 żandarmów, 4 żołnierzy, 15 osób cywilnych; zraniono zaś 8 policyantów, 2 rewirowych, 2 żandarmów, 6 żołnierzy i 130 osób cywilnych. Ale, powtarzamy, liczby te wcale nie są ścisłe, gdyż obejmują tylko osoby, które przeszły przez ręce pogotowia ratunkowego.

Prawdziwie krwawy dzień.

Pogrom policyi trwał około trzech godzin a władze przez ten czas były bezradne. Dopiero w południe cofnięto wszystkie posterunki policyjne i zastąpiono je wojskiem, które otrzymało rozkaz strzelania do podejrzanych osób. Koło domów, w których mieszczą się cyrkuły policyjne, nie pozwalano nikomu przechodzić i spędzano przechodniów na przeciwległy chodnik.

Wspomnieliśmy, że były i bomby. Mianowicie o godzinie pół do 1 w południe niewykryci sprawcy rzucili do biura cyrkułu VII przy ulicy Chłodnej bombę przez okno. Bomba ta podobno nie wybuchnęła, a wtedy rzucono drugą bombę. Od tej nastąpił wybuch, który sprawił ogromne spustoszenie w biurze. Wszystkie akty i papiery uległy zniszczeniu. Większość szyb w całym domu powypadała, mury zarysowały się w paru miejscach. Odłamkami bomby ranieni zostali ciężko: dwaj żołnierze, rewirowy oraz dwaj przygodni przechodnie: Piotr Słonimski i Władysław Wiśniowski. Prócz tego odniosło lekkie rany 25 osób. Co do tego zamachu, krążą rozmaite wersye, dotąd jeszcze nie sprawdzone. O godzinie 1 eksplodowała bomba na Woli, w pobliżu rzeczki Sadurki. W jakim celu ją rzucono, niewiadomo, gdyż teren tutaj jest pusty i wybuch nikomu szkody wyrządzić nie mógł.

Na prowincyi.

I na prowincyi w kilku miastach zapisała się środa krwawemi głoskami. W Łodzi, w sobotę, o godzinie 6 wieczorem, do biura cyrkułu III rzucono trzy bomby. Wybuch bomb wzniecił pożar. W chwili wybuchu w kancelaryi cyrkułu znajdowało się dwóch policyantów i żołnierz. Wszyscy zostali ciężko poranieni odłamkami bomby. Jeden z policyantów zmarł w drodze do szpitala. Oprócz nich raniony został żołnierz, stojący na warcie przed bramą, i kozak, znajdujący się w podwórzu na przeciwległym chodniku. Również kontuzyowany został komisarz tego cyrkułu Filipienko i jego żona. Oddziały wojsk otoczyły natychmiast miejsce katastrofy, uwięziono przeszło 100 osób, ale sprawca zamachu umknął prawdopodobnie. Podczas strzelania przez wojsko zginęły 2 osoby, zaś 21 odniosło ciężkie rany. Oczywiście było mnóstwo lżej rannych. Dalej zabito w Łodzi dwóch policyantów i jednego żołnierza, a jednego policyanta ciężko zraniono.

W Płocku zabito 5 strażników, zaś 2 zraniono ciężko; natomiast wojsko, strzelając do sprawców zamachów, poraniło wielu przechodniów.

We Włocławku zabito w pomieszkaniu naczelnika straży ziemskiej Pietrowa, zaś na ulicy policmajstra Mironowicza. Sprawcy obu zamachów uszli.

W Radomiu rzucono bombę do biura cyrkułu. Komisarz, siedzący w biurze, wyszedł cało, zabity natomiast został kilkunastoletni chłopak, a kilka osób odniosło rany.

Wielki pożar w Krakowie.

Wczorajszej nocy wybuchł w Krakowie olbrzymi pożar, który wyrządził milionowe szkody.

Pożar wybuchł koło godziny 12 w kolejowych składach magazynowych, naprzeciw koszar arcyksięcia Rudolfa, tuż obok mostu kolejowego przy ul. Warszawskiej. W magazynach tych były składy towarów firmy Leinkauf, oraz kilku drobniejszych przemysłowców. Ogień zauważono najpierw w magazynie w pobliżu toru kolejowego około północy. W jednej chwili płomienie objęły cały magazyn, a wkrótce przerzuciły się na sąsiedni magazyn zbożowy firm prywatnych. Od palących się budynków zajęły się również wagony kolejowe, napełnione towarami, a stojące na torze. Stróże kolejowi, pilnujący budynków, stracili na razie głowę. Pobiegli do posterunku akcyzy, ale tam wszyscy spali. Następnie starano się magazyny otworzyć i stłumić ogień — niestety napróżno. Dopiero jeden z maszynistów przesuwających wagony w pobliżu magazynów, spostrzegłszy ogień, zawiadomił natychmiast o nim straż pożarną.

Przybyła ona już w krytycznym czasie, gdy oba budynki i kilkanaście wagonów kolejowych stało w płomieniach. Cztery plutony pod kierownictwem naczelnika p. Nowotnego i brandmistrzów rozpoczęły z nadludzkim wysiłkiem akcyę ratunkową. Chodziło przedewszystkiem o zabezpieczenie innych pobliskich budynków, zwłaszcza najbliższego magazynu zbożowego Banku galicyjskiego. Zlokalizowanie pożaru udało się straży pożarnej w zupełności.

Natomiast nie było mowy o uratowaniu płonących już budynków. Olbrzymie słupy ognia otoczyły magazyny ze wszystkich stron i utrudniały dostęp. Na nieszczęście naokoło, w obrębie kilkunastu metrów nie było żadnego hydrantu. Musiano dowozić wodę beczkowozami, a dopiero później po wyłamaniu parkanu od strony ulicy Warszawskiej włączono węże do hydrantów tej ulicy. Wiatr dopomógł ratującym kierując płomienie w stronę przeciwną od sąsiednich budynków, inaczej byłby się pożar prawdopodobnie na nie przerzucił i pociągnął za sobą nieobliczalne szkody. Część zagrożonych wagonów kolejowych zdołano wycofać poza teren niebezpieczny, mimo to spaliło się dwadzieścia sześć wagonów, zapełnionych zbożem, mąką, towarami bławatnemi, płótnem i t. d. Sama wartość spalonych wagonów i towarów, któremi były zapełnione, wynosi sumę kilkuset tysięcy koron.

Akcya straży skierowana była głównie w kierunku gaszenia płonących magazynów. Straży pożarnej, pracującej niezmordowanie, pomagała służba kolejowa, a częściowo pogotowie wojskowe z pobliskich koszar. Cały teren w około otoczono kordonem policyi i wojska, aby nie dopuszczać do miejsca katastrofy nikogo obcego. Olbrzymia bowiem łuna krwawa rozpostarta nad miastem, zaniepokoiła mieszkańców i zwabiła tysiące ciekawych.

Straż zalewała ogień strumieniami wody, ale łatwo palne przedmioty, jak papier, ziarno zbożowe, otręby, sukna, cukier, podsycane wiatrem, nie dały się przytłumić wodą. Magazyny oba, szczególnie bliższy torowi kolejowemu, spłonęły doszczętnie. Uratowano tylko część drugiego od strony dworca kolejowego. Towary popaliły się częścią zupełnie, reszta nadpalona silnie, stała się i tak niezdatną do użytku. Samych balotów papieru zniszczył pożar kilkaset. Między innemi spłonęło kilkadziesiąt balotów, wartości około 2 tysięcy koron, przeznaczone dla administracyi „Nowej Reformy", dla drukarni Literackiej i t. d. Również drogocennych materyj jedwabnych, atłasowych, aksamitnych, wełnianych i płóciennych spaliło się i zniszczyło kilkaset zwojów. Ze znacznej ilości worków ze zbożem i mąką zdołano uratować zaledwie kilkanaście. Dalej spłonęły różne naczynia. Otrąb spaliła się cała góra. Między spalonemi paczkami cukru, wielkie zainteresowanie wzbudziły trzy. Oto okazało się, że pod warstwą miałkiego cukru było tam ułożonych kilkaset sztuk angielskich rewolwerów brauningów. Zniszczyły się one zupełnie i nie są już zdatne do użytku. O ile można wnosić, były one przeznaczone do Warszawy, a dla przemycenia przez granicę przesyłano je jako cukier miałki. W trzeciej paczce było kilkaset sztuk szabli i pałaszy stalowych, przeznaczonych widocznie również na użytek rewolucyonistów. Policya brauningi i pałasze kazała natychmiast popakować do skrzyni i odwiozła je do urzędu.

W jednym z wagonów spalił się ładunek specyalnych gatunków tytoniu, wartości kilkudziesięciu tysięcy koron. Ogólnej szkody dotąd nie dało się obliczyć. Prawdopodobnie obejmuje ona kolosalną cyfrę **kilku milionów koron**. Towary były przedewszystkiem własnością firmy Leinkaufa. Szkodę poniesie jednak wyłącznie zarząd kolejowy, gdyż jest on obowiązany zwrócić poszkodowanym stratę towarów w zupełności.

Akcya ratunkowa trwała do samego rana. Jeszcze o 9-tej rano ukazywały się gdzieniegdzie płomienie pośród przepalonych towarów.

Na miejscu byli wiceprezydenci Chyliński i Sare, oraz radca policyi p. Swolkien, kierujący zastępczo krakowską policyą, na czas urlopu dyr. Flataua. Straż pożarna w sile jednego plutonu pozostała na miejscu do południa.

Policya wdrożyła natychmiast dochodzenia co do powstania pożaru, gdyż, jak dotąd, jest ono bardzo zagadkowe.

* * *

Przy powyższym opisie wczorajszego pożaru musimy znowu zwrócić uwagę sfer, mających obowiązek czuwania nad bezpieczeństwem miasta, że noc ubiegła omal nie przyniosła znacznej części miasta, zupełnej zagłady. Jak wiadomo, — jak to podnosiliśmy już przed 3 laty w artykule p. t.: „Kraków na wulkanie" — na Grzegórzkach, tuż przy rzeźni miejskiej, o 1 kilometr od Rynku krakowskiego mieści się wojskowy magazyn materyałów wybuchowych oraz laboratoryum artyleryjskie, a w tych zakładach przechowywaną jest ogromna ilość środków wybuchowych bądź w stanie surowym, bądź w postaci gotowych już ładunków armatnich.

Magazynów takich jeden obok drugiego jest kilkanaście; są one wprawdzie izolowane w ziemi — ale, jak nas z fachowych kół zapewniają, wybuch jednego takiego składu mógłby część miasta w promieniu 1 kilometra znieść z powierzchni ziemi. Wczorajszej nocy podczas najgwałtowniej szalejącego ognia, tysiąc iskier oraz płonących żagwi palącego się płótna, całe ogniska rozżarzonych otrąb padały na dachy owych składów materyałów wybuchowych, odległych od miejsca pożaru w linii powietrznej najwyżej na 800 metrów. I tylko dzięki temu, że w czasie największego ognia spadł ulewny deszcz, wprost nawałnica, która gasiła iskry na dachach wojskowych budynków, nie przyszło do katastrofy. Stanowczo, wobec tej niejako przestrogi przed żywiołową katastrofą, jaka zaszła podczas wczorajszego pożaru, naczelne sfery naszego miasta powinny postarać się o to, by miasto nasze uniknęło strasznego losu, jaki spotkał przed laty Tulon i Brukselę, gdzie z wybuchu w wojskowych składach artyleryjskich znaczna część miast tych, legła w gruzach.

Kronika.

Kraków, 17 sierpnia.

Z „Sokoła". W zlocie okręgu II sokolstwa Wielkopolskiego górnośląskiego, który odbędzie się w niedzielę dnia 19 sierpnia 1906 w Oświęcimiu weźmie udział także cały Okręg Krakowski a w szczególności drużyna miejscowego Towarzystwa. Dyrektor Sokoła krakowskiego wzywa wszystkich chętnych, aby się jak najliczniej zgłosili celem wzięcia udziału w ćwiczeniach i wycieczce oraz aby swe uczestnictwo bezzwłocznie w kancelaryi Towarzystwa zgłosili. Ostateczne próby ćwiczeń odbędą się w piątek i sobotę. Wyjazd z Krakowa o godz. 5.25 rano.

Wycieczka Sokoła do Zagrzebia. Zarząd krakowskiego Sokoła wzywa wszystkich mających wziąć udział w wycieczce na zlot Chorwacki w Zagrzebiu aby swe uczestnictwo zgłosili najpóźniej do 20 bm. w kancelaryi Towarzystwa a to dla ewentualnego zapewnienia im bezpłatnych kwater w Zagrzebiu.

Z teatru. „Cavalleria rusticana" i „Pajace" wypełnią program jutrzejszego sobotniego, uroczystego przedstawienia ku uczczeniu dnia urodzin cesarza, które rozpocznie hymn ludowy i apoteoza z udziałem całego personalu.

W niedzielę o godzinie pół do 4 ostatnie przedstawienie popołudniowe po cenach zniżonych, na którem usłyszymy znów przepiękną bajkę operową „Jaś i Małgosia" — wieczorem zaś przedostatnie przedstawienie teatru lwowskiego i po raz ostatni znakomite „Opowieści Hoffmana". — W poniedziałek ostatnie przedstawienie na dochód orkiestry teatru lwowskiego, daną będzie „Carmen" z paniami Oleską, Hendrichówną, Kasprowiczową i Markówną, oraz pp. Malawskim, Zarembą i Paszkowskim w rolach głównych.

Urodziny cesarskie. Dzisiaj w piątek, jako w przeddzień urodzin cesarskich, odbędzie się przed odwachem o godzinie 8 wieczorem capstrzyk orkiestr wojskowych, które następnie będą defilowały przez miasto. W sobotę o godzinie pół do 5 rano odegrają znowu orkiestry wojskowe pobudkę po ulicach miasta.

O godzinie 8 rano odbędzie się nabożeństwo polowe na błoniach, w którem weźmie udział 5 pułków piechoty, 3 pułki konnicy, a 4 artyleryi. — O godzinie 9 przed południem celebrować będzie ks. biskup Nowak w katedrze na Wawelu nabożeństwo dla władz autonomicznych i rządowych.

Kurs nowej metody buchalteryi. Autor tej metody, kontrolor Banku austryacko-węgierskiego, p. Paweł Ciompa, w porozumieniu z instruktoratem dla stowarzyszeń przemysłowych urządził na próbę bezpłatny kurs dla rękodzielników. Do wyuczenia się tej metody najprostszej podwójnej buchalteryi potrzebowali frekwentanci tego kursu przeciętnie 8 dwugodzinnych lekcyj; kurs zakończył się w dniu 10 lipca b. r. egzaminem w obecności instruktora p. Witolda Ostrowskiego. Zważywszy, że frekwentanci przeważnie posiadali tylko wykształcenie szkół normalnych, rezultat osiągnięty w tak krótkim przeciągu czasu świadczy najlepiej o nadzwyczajnej prostocie tej podwójnej buchalteryi. — Metodę, zaprowadzoną w kilku przedsiębiorstwach zagranicą, wprowadziła także w Krakowie firma R. Ditmara.

Kurs ukończyli majstrowie szewscy pp.: Dalewski Stanisław, Trąbka Stanisław, Dygut Andrzej, Gałek Juliusz, Nowosielski Jakób, majster tapicerski p. Karliński Franciszek, rytownik p. Bargiel Julian; również uczęszczali: stolarz p. Burzyński Ignacy, majster szewski p. Bryniarski Wiktor i introligator p. Gigoń Wojciech; oprócz tych ukończyli jeszcze kurs tej metody buchalteryi pp. Jejde Tadeusz i Zboś Bronisław oraz 3 panie.

Pośpiech galicyjskiego telegrafu. Jeden z abonentów naszego pisma donosi nam o następującym fakcie „pośpiechu" telegraficznego. Mianowicie telegram, nadany w Krakowie do niego, do Krzeszowic, we wtorek dnia 14 b. m. o godzinie 4 minut 50 po południu, otrzymał we czwartek dnia 16 b. m. o godzinie 9 rano. Komentarze zbyteczne!

Fałszywe ruble. Aresztowany w Kalwaryi na puszczaniu w obieg fałszywych monet rublowych między pątnikami niejaki Józef Zioberek z Kęt, odstawionym został do aresztów sądowych w Wadowicach, gdzie prokuratorya prowadzi dalsze dochodzenia co do winy Zioberka, oraz jego wspólników.

Opiekun z ulicy. P. Jan S., przedsiębiorca budowlany ze wschodniej Galicyi, przybył do Krakowa dla odbycia ćwiczeń wojskowych. Przed trzema dniami, już po ukończeniu służby wojskowej, przebrał się wieczorem po cywilnemu, mając zamiar poszukać sobie taniego noclegu, a wczas rano wyjechać do domu. Ponieważ Krakowa nie znał dobrze, zbliżył się o godzinie 10 w nocy na placu Matejki do jakiejś grupki 4 młodych ludzi z prośbą o wskazanie mu jakiegoś domu zajezdnego. Młodzieńcy, dość zresztą podejrzanie wyglądający, odmówili wszelkich informacyj, żądając przedtem „zafundowania" wódki, w przeciwnym razie zagrozili nieznajomemu obiciem. S. był w prawdziwych opałach, z których uwolnił go dopiero jeden z owych czterech, mówiąc do towarzyszy: „Przestańcie żartować. Człowiek widać obcy w mieście, nie wie, gdzie się ruszyć — a zwróciwszy się do nieznajomego, ofiarował się zaprowadzić go „na dobre spanie". Zgodził się i poszli ku miastu. Opiekun oprowadzał go po różnych ulicach, po drodze zaś, dla pokrzepienia sił wstępowali do kilku szynków, naturalnie, na koszt p. S. Nareszcie rzekomo w poszukiwaniu za noclegiem znaleźli się obaj na plantacyach dietlowskich. S. znużony długą wędrówką po mieście i szynkach, był tak zmęczony, że usiadł na ławce plantacyjnej z zamiarem odpoczynku. — Tego tylko czekał jego przewodnik, zabierając mu pugilares z całą gotówką.

Poszkodowany uwiadomił policyę o kradzieży, która rozpoczęła natychmiast poszukiwania za sprawcą. Dopiero wczoraj udało się podgórskiej ekspozyturze policyi odszukać go w osobie Franciszka Kostki byłego ślusarza kolejowego w Podgórzu. — Odebrano mu pugilares, ale już próżny. — Sprawa oddaną będzie sądowi.

Niemiłe skutki wesołej zabawy. Handlarz bydła Jan Lasoń, handlarz bydła z Piasków Wielkich, bawił się w nocy z soboty na niedzielę po różnych restauracyjkach tak doskonale, że ostatecznie w jednej z nich usnął. Podczas snu skradziono mu całą gotówkę w kwocie 420 koron. Ponieważ poszkodowany nie pamięta żadnych szczegółów, dochodzenie policyjne za sprawcą jest utrudnione.

Ze stacyi ratunkowej. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego zostało zawezwane wczoraj o godzinie 8 rano do jednej z restauracyj przy ulicy Lubicz, gdzie pewien mężczyzna z powodu nadmiernego użycia alkoholu utracił przytomność i nie można go było docucić. Skonstatowano ostre zatrucie alkoholem i użyto odpowiednich środków lekarskich.

W godzinę później zawezwano pogotowie na plac Matejki, do pewnego mężczyzny, zdążającego właśnie do koszar arcyks. Rudolfa, celem zgłoszenia się do ćwiczeń wojskowych. Uległ on silnemu atakowi epileptycznemu i leżał bez przytomności na chodniku, dopiero jeden z przechodniów zaalarmował pogotowie, które zajęło się chorym.

Słuszne żądanie. W Cieszynie opróżniła się posada prezydenta tamtejszego sądu obwodowego i ma być już wkrótce obsadzoną. Podnosząc tę sprawę, pisze „Gwiazdka Cieszyńska": „Zgodzić się możemy ostatecznie na to, aby p. Harbicha zamianowano prezydentem, gdyż posiada do tego potrzebne zdolności, co widać już z ładu, jaki w sądzie panuje, a oprócz tego jest wobec ludności polskiej sprawiedliwy, bo władając dosyć dobrze językiem polskim, urzęduje z stronami polskiemi po polsku. Żądamy jednak stanowczo, aby miejsce wiceprezydenta otrzymał Polak, gdyż posiadamy na Śląsku zdolnych sędziów Polaków, którzy potrafią w zupełności odpowiedzieć swojemu zadaniu. Wobec tego apelujemy do Koła polskiego, aby się sprawą tą szczerze zajęło i aby sprawa na naszą korzyść rozstrzygniętą została". „Gwiazdka Cieszyńska" podniosła słuszne żądanie i posłowie nasi powinni je poprzeć, ale jak najrychlej, gdyż podobno już w tych dniach rozstrzygnie tę sprawę ministerstwo sprawiedliwości.

Czy gminom przysługuje prawo obrony fizycznej? Ważne i zasadnicze orzeczenie wydał w tych dniach Trybunał administracyjny w Wiedniu.

Między obszarem dworskim w Bolszowcach a gminą toczą się od lat wielu spory o prawo wydobywania żwiru, piasku i lodu z Gnilej Lipy, przepływającej przez obszar dworski. P. Aleksander Krzeczunowicz, obecny właściciel Bolszowiec, stawiał gminie i jej członkom przeszkody w wykonywaniu tej służebności, pomimo orzeczenia Trybunału Najwyższego, stwierdzającego jej istnienie. — Wobec tego postanowiła gmina bez interwencyi władz gwałt odeprzeć gwałtem i na posiedzeniu z 15 czerwca 1905 powzięła uchwałę, upoważniającą burmistrza do udzielania asystencyi policyjnej członkom gminy w razie stawiania przeszkód przy wybieraniu produktów rzeki.

Rekursa p. Krzeczunowicza, wniesione przeciw uchwale tej do instancyj autonomicznych, nie odniosły skutku. Wniósł więc zażalenie do Trybunału administracyjnego, wywodząc, że gmina może praw swoich dochodzić tylko sądownie, a nie może być sędzią we własnej sprawie i wdzierać się przemocą w cudzą praw sferę, sporna część rzeki leży bowiem na obszarze dworskim, gdzie władza gminy ustaje. W tym też duchu wywodził zażalenie adw. dr Hecht, zastępca p. Krzeczunowicza, na ustnej rozprawie dnia 8 b. m. Zastępca gminy Bolszowiec, adw. dr Józef Zipser, wykazał prawo gminy do obrony koniecznej, gdy chodzi o utrzymanie posiadania, gdyż pozycya gminy w tym razie nie może być gorszą, aniżeli każdej osoby prywatnej.

Trybunał przychylił się w zupełności do wywodów dra Zipsera, odrzucił zażalenie p. Krzeczunowicza i skazał go na ponoszenie kosztów w kwocie 100 koron. Motywy orzeczenia zawierają następującą zasadniczą tezę: „Także i gminie, jak każdemu obywatelowi państwa, przysługuje prawo utrzymać się w prawach, zapobiegać ich naruszeniom, ewentualnie gwałt odeprzeć gwałtem odpowiednim".

Brak bezpieczeństwa w Swoszowicach. Otrzymaliśmy szereg listów ze skargami na stosunki bezpieczeństwa publicznego panującego w Swoszowicach. Oto od jakiegoś czasu uformowała się tam banda jakichś indywiduów, która bezkarnie po gościńcu napada przejeżdżających kuracyuszów przeważnie izraelitów. Oto znowu dnia 13 b. m. napadnięto na gościńcu prowadzącym do Swoszowic, 70-letniego starca Matelasa z Krakowa, którego tak poraniono kamieniami, że nieprzytomnego wzięto z gościńca do domu. Zarząd kąpielowy w Swoszowicach, mimo że pobiera wysoką dosyć tzw. kurtaksę nie stara się zapewnić kuracyuszom bezpieczeństwa życia i mienia, a jeden jedyny żandarm na tamtejszym posterunku nie jest w stanie panować nad całą okolicą. Starostwo zatem powinno zwiększyć posterunek żandarmów i wypłoszyć bandę napastników.

Z Gdowa piszą nam: W niedzielę 19 b. m. o godz. 4 po południu odbędzie się w Gdowie uroczyste poświęcenie pomnika poległych pod Gdowem powstańców w r. 1846. Na czele komitetu kierującego uroczystością stoją p. Konstanty Jasielski i ks. Jan Smolka.

Chrzanów, 13 sierpnia. Odnośnie do ostatniej notatki o stosunkach w Chrzanowie, w której podniesiono brak polskich firm handlowych, zaznaczyć musimy, że Chrzanów zyska w krótce polski handel korzenny. Handel taki otwiera w Chrzanowie, wykształcony fachowo kupiec p. Jan Węgiel, który prowadzić będzie także lokal śniadankowy.

W ubiegłą niedzielę Kółko miłośników sceny tut. „Sokoła", urządziło przedstawienie amatorskie. Na program złożyły się trzy jednoaktówki a mianowicie „Debiutantka", „Dzieci Muzy" i „Stryj przyjechał". W „Debiutantce" na pierwszy plan wysunęły się role Wielińskiej i woźnego teatralnego. „Dzieci Muzy", gdzie zespół sił amatorskich zyskał liczne oklaski, były atrakcyą całego wieczoru.

Dochód materyalny z przedstawienia ma być dosyć znaczny.

Okręgowy zjazd urzędników kancelaryjnych. Otrzymujemy następujące pismo: „Stowarzyszenie rządowego personalu kancelaryjnego w Rzeszowie, urządza w dniu 9 września br. pierwszy zjazd okręgowy, na który wszystkich kolegów jakoteż szanowną publiczność zaprasza. Zjazd zapowiada się świetnie. Spodziewany jest żywy udział kolegów z okręgu — oraz kilku posłów, którzy w sprawie pomocników kancelaryjnych od wielu lat dzielnie sekundowali — i do dziś dnia gorącymi jej są orędownikami. Komitet".

Grybów, 12 sierpnia. Dnia 1 sierpnia odbyło się w Grybowie zgromadzenie naucz. powiatu grybowskiego celem założenia „Koła powiat." w myśl statutu „Krajowego Związku naucz. lud. w Galicyi". Do Zarządu składającego się z 10 członków weszli: J. Kossecki, K. Gadowska, R. Kosiński, J. Gruca, M. Rejowska, M. Goreczna, F. Kowalski, L. Gumułka, K. Józefowicz, J. Tabiński. Prezesem wybrano J. Kosteckiego, zastępcą: K. Gadowską, sekretarzem J. Grucę, skarbnikiem: R. Kosińskiego. Do komisyi kontrolującej weszli: I. Korzeń, F. Michalik, J. Kuc. W dalszym ciągu utworzono Sąd honorowy w skład którego weszli: K. Gadowska, H. Parsa, I. Kossecki, J. Osika i F. Sackowski. Na wniosek kol. St. M. i R. polecono Sądowi honor. pod rozwagę działalność delegatów do R. S. O. i wezwać ich do usprawiedliwienia się z poczynionych im zarzutów.

W miejsce przeniesionego przewodniczącego Ogniska p. R. Kolmana wybrano jednogłośnie p. K. Gadowską. Serdecznem pożegnaniem p. R. Kolmana obrady zgromadzenia zakończone.

Zmarli.

Karol Kopczewski, ceniony artysta dramatyczny, należący do składu teatru w Łodzi, zmarł wczoraj w Warszawie.

Wczoraj rano zmarł w Hietzingu pod Wiedniem starszy inspektor ministerstwa kolei, Konstanty Psarski, w 60 roku życia. Zmarły pracował w departamencie dla budowli uzupełniających i rekonstrukcyjnych i był na tem polu wybitną siłą.

Ze świata.

Bohaterskie dzieci. Opór dzieci polskich w szkołach W. Ks. Poznańskiego przeciwko niemieckiej nauce religii wzmaga się. Obecnie donoszą o nowych wypadkach tego rodzaju biernej i czynnej rezystencyi dzieci także z Gniezna i Gostynia.

Znowu wypadek w Tatrach. Przed kilku dniami student z Piwny, Wilhelm Hessler, postanowił dostać się bez przewodnika na szczyt Łomnicy. Zanim doszedł do celu, zapadł mrok i wtedy Hessler stracił z oczu właściwy kierunek i dążąc przez niebezpieczną spadzistość, runął z niej, przyczem odniósł kilka ciężkich obrażeń ciała. Nazajutrz rano dwaj turyści, idący również na szczyt Łomnicy, usłyszeli wołania Hesslera, który nie stracił jeszcze zupełnie sił, wydobyli go z przepaści i sprowadzili, na podnóże góry. Rany Hesslera nie są niebezpieczne.

Schwytany bandyta. Do sklepu Bronisławy Chrzanowskiej w Warszawie przychodził przez kilka tygodni w charakterze inkasenta fabryki octu Wilanda, jakiś mężczyzna, który przedstawiwszy się jak Władysław Rejewski, zaczął odgrywać rolę starającego się o jej rękę. Chrzanowska zwierzyła mu się, że ma odebrać z kasy rządowej sumę 4.800 rubli, które przyznał jej sąd po wygranym procesie. Rejewski zaproponował, jej ażeby mu owę sumę i jego 1.000 rubli wypożyczyła na hipotekę. Gdy Chrzanowska na to przystała i zabrała swoje 4.800 rubli, pojechali oboje do jakiegoś inżyniera, u którego w depozycie miał złożyć Rejewski swą sumę. W domu, gdzie miał mieszkać ów inżynier, Rejewski brzytwą zranił Chrzanowską i zrabował jej podjętą sumę. Chrzanowska, mimo upływu krwi, wybiegła na ulicę za uciekającym bandytą i narobiła krzyku, skutkiem czego Rejewski został schwytany przez policyę. Poszkodowanej oddano nietknięte pieniądze.

Proces o „tajne związki". Gazety niemieckie zapowiadają, że wkrótce toczyć się będzie proces o należenie do „tajnych związków" przeciw wielu Polakom z Szopienic i Rozdzienia na Górnym Śląsku, którzy rzekomo uprawiali „politykę polską". Będzie to więc znów sensacyjny proces „polityczny", jakich w ostatnich latach mieliśmy wiele.

Zapasy atletów. Jak to już donosiliśmy, odbywają się w Wiedniu, na arenie „Wenecyi", międzynarodowe zapasy atletów. Przedwczoraj walczył Jankowski, Warszawianin, z Pohlem. Wkrótce po drugiej pauzie Jankowski pochwycił swojego przeciwnika z boku. Pohl rzucił się na ziemię, ale w zapale walki przeoczył, że paść musi poza dywanem. Gdy Pohl padł, Jankowski natychmiast przytłoczył go, a w owej chwili Pohl wydał okrzyk boleści. Jankowski zaraz go uwolnił, ale Pohl nie mógł powstać. Członek jury Bauer i Jankowski pomogli mu wstać i odprowadzili go do garderoby. Lekarz skonstatował wyciągnięcie żył, które po kilku dniach ustąpi.

Miłośnik sztuki złodziejem. W Bordeaux, podczas zarządzonej, wskutek pewnych podejrzeń, rewizyi u jednego z najbogatszych obywateli miasta, znaleziono mnóstwo przedmiotów, skradzionych z miejskiego muzeum przyrodniczego. Zaaresztowany niezwłocznie obywatel złożył pełne skruchy zeznanie — kradł on, by wzbogacić swoje zbiory prywatne, zamierzał wszakże w testamencie zapisać wszystko miastu. Wykrycie sprawcy kradzieży wywołało w całem mieście niesłychane wzburzenie, nazwisko jego ojca, jako znanego filantropa, figuruje w złotej księdze obywateli Bordeaux.

Polowanie na ludzi. W Anglii powstał nowy sport... polowanie na ludzi, i to polowanie z psami!

Odbywa się to na wiosnę lub w lecie, a polega na wytrapianiu „gentlemana“, odgrywającego rolę jelenia, przez psiarnię, wypuszczoną za nim w pogoń w godzinę albo i dwie później. Tresuje się w tym celu specyalne psy, „bloodhoundy“, z wiatrem tak delikatnym, że rzadko kiedy tracą ślad gonionego człowieka, jeżeli im tylko przedtem dano powąchać jakiś przedmiot, np. surdut, kapelusz, trzewiki, należący do niego.

W przeciwieństwie do swoich krwiożerczych przodków psy te bynajmniej nie są złośliwe — chyba, że „zwierzyna“ próbuje stawiać opór, kontentują się tylko odcięciem drogi i nasszczekiwaniem dopóki nie nadejdzie pościg. Biada jednak zuchwalcowi, któryby się chciał przebojem wymknąć pogoni!

Tresura wszelako tych psów-myśliwych nie polega na rozbudzaniu w nich krwiożerczych instynktów, ale raczej na wyrabianiu powonienia — wiatru. I tak się to robi: Wybiera się chłopca, zwykle murzynka, dobrego biegacza. Ubiera go się w sandały, których podeszwy umaczano w krwi kury lub jakiegokolwiek innego stworzenia, i.... let him go! Chłopiec pędzi co ma sił, wreszcie po niezliczonych kluczkach wydrapuje się na drzewo i sadowi się w gąszczu najwyższych gałęzi. Pies, puszczony na jego ślady w pół godziny po nim, musi go w końcu znaleść po niewielkich albo większych trudach. Z początku nie idzie to łatwo, i trzeba niekiedy poświęcić kilka tygodni na codzienne ćwiczenia w warunkach coraz mniej sprzyjających, dopóki pies nie stanie się pewnym swego zadania, nawet w takim razie, jeżeli zbieg pewną część drogi wpław przebył.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru „N. Reformy“ dołączamy arkusz 2 powieści Boleslawity p. t. „Nad modrym Dunajem“.

„Samopomoc“ w Krakowie. Wydział zapomogowy stowarzyszenia „Samopomoc“ prosi uprzejmie ogół społeczeństwa, by wszystkich wychodźców zza kordonu rosyjskiego żądających wsparcia odsyłał do biura stowarzyszenia „Samopomoc“ (ulica św. Jana, L. 2, I p.), które jest czynne codziennie od godziny 2 do 4 po południu, w niedziele i święta od godz 10 do 12 w południe. Doszło bowiem do wiadomości biura, że różne osoby, podające się za wychodźców z Królestwa Polskiego i Rosyi, nachodzą biura tutejszych fabryk, zakładów przemysłowych i t. p., oraz mieszkania osób prywatnych, żądając wsparcia, a nie przyjmują proponowanej im pracy. — Wobec poważnej liczby emigrantów, przybywających do biura „Samopomocy“ w nader zniszczonem ubraniu, a często bez potrzebnej bielizny, zwracamy się do ludzi dobrej woli, by wszelką niepotrzebną garderobę oraz bieliznę, łaskawie zechcieli zaofiarować na rzecz wyżej wymienionych. Wszelkie datki tak w gotówce, jak i w naturze, uprzejmie prosimy składać nie inaczej, jak za specyalnem pokwitowaniem wydziału „Samopomocy“.

Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim zmienił od dnia 16 b. m. całkowicie program dotychczasowy. Obecnie obok solistów, śpiewaków i grupy wybornych gimnastyków, popisuje się z wielkiem powodzeniem człowiek-automat. Również kinematograf przynosi cykl bardzo interesujących, zupełnie nowych zdjęć. W ostatnim tygodniu widownia teatrzyku niemal codziennie była wyprzedaną.

Mianowania. Minister oświaty zamianował praktykanta biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie, dra Walerego Łozińskiego amanuentem.

Minister oświaty zamianował nauczyciela szkoły ćwiczeń w seminaryum w Stanisławowie, Romana Zaklińskiego, nauczycielem głównym w tym zakładzie.

Radca cesarski Leon Frenkl, dyrektor filii c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego w Tarnopolu, zamianowany został członkiem Rady przybocznej dla opodatkowania spirytusu przy ministerstwie skarbu w Wiedniu.

Namiestnictwo zamianowało starszego inżyniera Stanisława Łozińskiego w Rzeszowie komisarzem nadzoru kotłów parowych w powiatach: rzeszowskim, ropczyckim i strzyżowskim.

Wycieczkę do Skały Kmity urządza krakowskie Stow. maszynistów, werkmistrzów i monterów w niedzielę 19 bm. Odjazd pociągami z Krakowa o godz. 9·20 rano, 2 i 3 po południu do Mydlnik, gdzie oczekiwać będą na gości podwody. Program nadzwyczaj urozmaicony. Tańce, muzyka wojskowa. Bufet na miejscu. Początek zabawy o godz. 2 popołudniu. Bilety po 50 hal. można wcześniej nabywać w handlu papieru p. Czaplińskiego, ul. Szewska l. 3, później na miejscu przy kasie. Dochód przeznaczony na bibliotekę stowarzyszenia. W razie niepogody wycieczka odbędzie się w następną pogodną niedzielę.

Repertoar teatru lwowskiego w Krakowie.

W sobotę uroczyste przedstawienie ku uczczeniu dnia urodzin cesarza. Rozpocznie: Hymn ludowy i apoteoza całego personalu; nastąpi „Cavalleria rusticana“; zakończą „Pajace“.

W niedzielę po południu po cenach zniżonych „Jaś i Małgosia“; wieczór „Opowieści Hoffmana“.

W poniedziałek ostatnie przedstawienie na dochód członków orkiestry teatru lwowskiego: „Orfeusz w piekle“.

Z kalendarza. W sobotę 18 sierpnia: Agapita m. i Firmina b. m. — W niedzielę 19 sierpnia: Jacka w. i Juliusza.

Wschód słońca 18 sierpnia o godzinie 4 minut 35, zachód o godz. 6 m. 53; długość dnia godzin 14 m. 18.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 16 sierpnia termometr doszedł od 16·8 do 23·9 C.; barometr wahał się.

Dnia 17 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 739·5 mm., termometru 18·0 C.; wiatr południowy.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 17 sierpnia: pochmurno, dżdżysto.

Z opery i operetki.

„Jaś i Małgosia“. — „Posłaniec 6666“.

Uczty muzycznej doczekały się wreszcie dzieci krakowskie, którym nie danem było odetchnąć świeżą wonią pól i lasów, a które z zapałem i pobłażliwością właściwą sobie oklaskiwały we środę na popołudniowem przedstawieniu dzieje „Jasia i Małgosi“, piękne dzieło mistrza instrumentacyi Humperdinka. W partyach tytułowych wystąpiły pp. Hendrichówna i Mokrzycka, młode obiecujące śpiewaczki, które kilkakrotnemi, zawsze starannie przygotowanemi występami, dały dowód poważnego pojmowania swych zadań, a muzykalnością i widocznym nakładem pracy i usilności ujęły sobie bywalców operowych. Jakkolwiek przedstawienie nie było dostatecznie przygotowanem i wytknąćby można zarówno dyrekcyi jak i reżyseryi poważne braki w wystawieniu dzieła, to jednak sytuacyę ratowały talenty obu śpiewaczek. P. Hendrich partyę opanowała zupełnie, oddając ją z wielką dozą poczucia muzykalnego i wżycia się w zgrabne motywy melodyj Humperdinkowskich. Małgosia, p. Hendrich, miała prawdziwie dziewczęcy, pełen „nierobionej naiwności“ wdzięk, tudzież spokój ufającego dziewczęcia. Jasiek p. Mokrzyckiej, która nawiasem mówiąc w kostyumie chłopaka wyglądała prześlicznie — był nader miłym i sympatycznym wisusem. Postaci tej, jej ujęcia ogólnego i zrozumienia, jej stanowiska w treści zarówno muzycznej jak dramatycznej można p. Mokrzyckiej pogratulować. Po za aktorską stroną partyi śpiewała p. Mokrzycka z wdziękiem i szczerością. Dwuśpiewy obu młodocianych śpiewaczek miały wiele muzykalności i brzmiały poprawnie. Partyę czarownicy śpiewała p. Kasprowiczowa, która za postać tę zbierała już niejednokrotnie słowa uznania. Ojca śpiewał z powodzeniem p. Bogucki. *sb.*

We wznowionym wczoraj po raz ostatni „Posłańcu 6666“ komiczną rolę Weiskopfa objął p. Krzewiński. Młody artysta starał się wywiązać z niej z wielką sumiennością, ale ta usilność właśnie, połączona z tremą, sprawiła, że grał w tempie nazbyt powolnem, zatracając całą vis comica tej wybornej roli. Z tem wszystkiem p. Krzewiński posiada w swem indywidualizmie dużo humoru wrodzonego i szczerej pogody, która jest zawsze doskonałym sprzymierzeńcem artystów w rolach komicznych. Bohaterkami wieczoru gorąco i zasłużenie oklaskiwanemi były panie Brzeska i Miłowska, ujmujące zawsze werwą gry, zręcznemi ruchami i poprawnym śpiewem. Z mężczyzn na pierwszym planie dominował niezrównany w roli kaprala p. Kocourek. Batutę dzierżył z werwą p. Słomkowski. *wp.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Zarząd Towarzystwa ku zwalczaniu gry hazardowej w Poznaniu** podaje w sprawie ostatniego konkursu do publicznej wiadomości, co następuje:

Sędziowie konkursowi pp.: dr Estreicher i dr Koneczny w Krakowie, Józef Kościelski i dyr. Ryger w Poznaniu nie uznali żadnej z nadesłanych ośmiu prac za odpowiadające wymaganiom konkursu.

Szanownych autorów uprasza się uprzejmie o łaskawe zgłoszenie się po prace z podaniem swych godeł aż do 1-go grudnia b. r. Poznań, dnia 12 sierpnia 1906. Dr Bolesław Kapuściński, prezes.

— **Studyum o W. Łukasińskim.** W ostatnim zeszycie „Biblioteki Warszawskiej“ prof. Szymon Askenazy rozpoczął druk nieszwykle interesującej pracy o Waleryanie Łukasińskim, majorze 4 pułku piechoty b. wojsk polskich, który za swoje przekonania polityczne po długich cierpieniach zmarł w więzieniu, i niewiadomo nawet, gdzie ziemia przyjęła go do swego łona.

„Ciemnia więzienna — mówi autor — która go pogrzebała za życia, wchłonęła również wszelkie po nim ślady zagrobowe. Wydobyć je stamtąd — rzecz nie łatwa, w części tylko wykonalna: tak te ślady zostały głęboko ukryte, tak starannie zatarte. Jednak trzeba to uczynić. Będzie to nietylko akt prostego pietyzmu. Spłynie stąd niejedno światło na doniosłe zagadnienia dziejowe, związane tajemni nićmi z okropnym, bezprzykładnym losem tej nieszczęśliwej ofiary.“

— **„Nowości ilustrowanych“** zeszyt ostatni (33) obok aktualnych zdarzeń bieżących, ilustrowanych obficie, przynosi cykl zdjęć artystów opery i operetki lwowskiej. Rozpoczyna go sylwetka primadonny panny Collignon-Szymańskiej, która w „Opowieściach Hoffmana“ i w „Fauście“ tak wyjątkowe zdobyła sobie sympatye publiczności, oraz sylwetka p. Łopatyńskiej. Dalej idą grupy artystów operetki przed próbą, grupa członków orkiestry, scena z „Cyganeryi“, a wreszcie świetna podobizna ulubieńca artystów i publiczności, sekretarza p. Sachorowskiego. Znaczna część rycin i artykułów dotyczy stosunków w Królestwie Polskiem i w Rosyi.

Dział ekonomiczny.

✕ **Ważne dla polskich budowniczych.** Dyrekcya budowli kolejowych ogłasza w „Wiener Zeitung“ rozprawę ofertową na roboty budowlane i dostawy, połączone z budową kolei lokalnej Trydent—Malé od stacyi Trydent do stacyi Mezzolombardo, t. j. od klm. 0·00 do 21·5/6, i zamierza roboty te i dostawy oddać w przedsiębiorstwo za ryczałtowem wynagrodzeniem. Oferty przyjmuje dyrekcya budowli kolejowych w Wiedniu, VI, Gumpendorferstrasse, 10, do dnia 15 września b. r. godz. 12 w południe. — Warunki i inne podręczniki przejrzeć można w biurach wzmiankowanej dyrekcyi.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 17/8 1906 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 140 sztuk, b) jałowników 69 sztuk, c) cieląt 240 sztuk, d) owiec i kóz 18 sztuk, e) nierogacizny 200 sztuk. Razem 667 sztuk.

Woły z paszy płacono po 70 do 71 kor., woły opasowe po 76 do 86 kor., krowy po 68 do 76 kor., buhaje po 84 do 90 kor., cielęta po 84 do 86 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 88 do 47 kor., nierogaciznę tuczną po 76 do 82 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 112 do 116 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi, owce na sztuki po — do — kor.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 468 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 119 sztuk, nierogacizny 80 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Budapeszt, 17 sierpnia. Pszenica na październik 14·62 do 14·64, pszenica na kwiecień 1908 15·18 do 15·20; żyto na październik 12·80 do 12·82, żyto na kwiecień 1906 13·80 do 13·82; owies na październik 12·82 do 12·84; owies na kwiecień 1906 13·20 do 13·22; kukurydza na sierpień 12·24 do 12·26; kukurydza na wrzesień 12·44 do 12·46; kukurydza na maj 1906 10·58 do 10·60; rzepak na sierpień 32·50 do 32·70.

Oferty mierne, chęć kupna dobra, usposobienie osłabione, pogoda piękna.

Ostatnie wiadomości.

— Pruski minister rolnictwa von Podbielski, skompromitowany w obecnej niemieckiej „Panamie“ kolonialnej, ma się podobno podać do dymisyi. Donosi o tem kilka dzienników niemieckich; jeden dodaje nawet, że sam cesarz Wilhelm zażądał od Podbielskiego, aby wręczył mu podanie o dymisyę.

— W sprawie zaburzeń antigreckich w Bułgaryi zastępcy mocarstw w Sofii i Konstantynopolu poczynili przedstawienia u tamtejszych rządów. Rząd austryacki już w w dwa dni po zajściach w Filipopulu zwrócił się w tej sprawie do rządu bułgarskiego, a do kroku tego przyłączyli się także zastępcy innych państw. Od tego czasu zwracali przedstawiciele obcych mocarstw kilka razy uwagę rządu bułgarskiego, że ruch antigrecki ubliża godności wolnego, kulturalnego państwa. Grecy, żyjący w Bułgaryi, zwrócili się do ks. Ferdynanda, bawiącego obecnie w Czechach, z prośbą o ochronę. Prezydent greckiej gminy w Filipopolu otrzymał w odpowiedzi na tę prośbę telegram od ks. Ferdynanda, wyrażający ubolewanie z powodu zajść, oraz zawiadomienie, że książę polecił swemu rządowi jak najsurowiej wystąpić przeciw sprawcom rozruchów, oraz zarządzić wszelkie środki dla zapobieżenia powtórzeniu się rozruchów.

Kronika lwowska.

Lwów, 17 sierpnia.

Zjazd leśników we Lwowie. Po dwóch dniach obrad, wczoraj zamknięto zjazd leśników. Popołudniowe wczorajsze obrady rozpoczęły się od przyjęcia rezolucyi hr. K. Szeptyckiego, domagającej się zwołania przez Wydział krajowy ankiety w sprawie szkoły lasowej we Lwowie. Z kolei p. Ligman wygłosił referat o stanie gospodarstwa leśnego w ostatniem sześcioleciu, poruszając nadto sprawę szkodników roślinnych i leśnych i domagając się intenzywniejszego ich tępienia. Nad referatem tym rozwinęła się dyskusya, poczem p. Roliński zdał sprawę z wycieczki poniedziałkowej do Rachinia i Turzy Wielkiej. Sprawozdawca dał w przemówieniu swem wyraz wrażeniu, jakie sprawiła na uczestnikach wycieczki pięknie rozwijająca się gospodarka okolicy powyższej, poczem mówił o ulepszeniach, które należałoby jeszcze poczynić w celu podniesienia gospodarki tamtejszej na jeszcze wyższy stopień. Sprawozdanie swoje zakończył podziękowaniem dla dyrekcyi domen i lasów za urządzenie zajmującej i pełnej wrażeń wycieczki. Następnie p. Kabłak, po stosownym referacie przedstawił następującą rezolucyę: „Celem ratowania części lasów w naszym kraju od zupełnej zagłady z powodu parcelacyj — uchwala walne zgromadzenie Towarzystwa leśnego odnieść się do Wydziału krajowego z prośbą, iżby sam, jako też za pośrednictwem wydziałów powiatowych spowodował w całym kraju akcyę zakupowania gruntu leśnego przez gminy od obszarów dworskich przy sposobności parcelacyi i aby Wydział krajowy udzielił z Banku krajowego na ten cel odpowiednich nisko-procentowych i na dłuższe terminy spłacalnych pożyczek“. Rezolucyę uchwalono, poczem przewodniczący hr. Borkowski zamknął obrady walnego zgromadzenia i podziękował uczestnikom za wytrwałą i obfitą w plony pracę.

Kurs dla dezynfektorów we Lwowie. Bezpłatny kurs dla dezynfektorów rozpoczyna w najbliższy poniedziałek fizyk miejski dr Legeżyński. Wykłady odbędą się w salach dra Becka, a liczne demonstracye i eksperymenta ułatwią słuchaczom zrozumienie zasadniczych pojęć z nauki bakteryologii. Przy demonstracyach funkcyonować będzie scyoptykon oświetlony elektrycznością. Demonstrowane będą zdjęcia fotograficzne bakteryj i modele bakteryj, dalej obrazy paryskie i fotogramy paryskie i hamburskie pozwolą poznać całą bakteryologię w sposób przystępny. Nadto demonstrować będzie asystent prof. Obrzuta dr Witold Nowicki żywe bakterye w sztucznych hodowlach i w wiszącej kropli pod mikroskopami. Wykłady te, które będą odbywać się w poniedziałek, wtorek i środę dwa razy dziennie, będą przystępne w tym roku także osobom nie biorącym udziału w kursie dezynfektorskim.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Stan rzeczy zmienia się w Rosyi chyba o tyle tylko, że chaos powszechny coraz bardziej wzrasta. Z Petersburga skutkiem wzmagającego się teroru wiele osób ucieka z obawy o życie, w Libawie czarne sotnie gospodarują pod okiem władz, w Odessie zapowiadają nowe pogromy żydów, a rewolucyoniści posłali generałom Karamgozowi i Kaulbarsowi wyroki śmierci.

Jakże śmiesznie wygląda wobec tego paliatywna działalność rządu, taka np. zapowiedź, że w 184 powiatach gubernij utworzone będą komisye rolne, których zadaniem będzie dopomaganie ludności w sprawach jej stosunków z bankiem włościańskim, w sprawie dzierżawy gruntów, kolonizacyi i t. p. Już oznaczono budżet każdej komisyi, ustanowiono rozmaite posady, wyznaczono pensye i na tem się oczywiście skończy.

O wiele większe zaufanie obudziłaby akcya ziemstw, o której donosi „Perełom“. Wedle tego pisma, rząd otrzymuje w ostatnich czasach liczne zawiadomienia od ziemstw, że zamierzają one w sposób polubowny i pokojowy rozwiązać sprawę agrarną, podejmując się pośrednictwa pomiędzy posiadaczami większej własności a włościanami przy nabywaniu i sprzedaży gruntów. Ziemstwa dodają, że bank włościański w ostatnich czasach zdyskredytował się w oczach ludności włościańskiej, ziemstwa zaś cieszą się zaufaniem i sympatyami tej ludności.

(Telegr. „N. Reformy“ z 17 sierpnia.)

Salwa do procesyi.

Warszawa. Na przedmieściu Wola wybuchła wczoraj przed procesyą pielgrzymów, wracających z Rokitny, petarda. Przechodzący oddział wojska **dał do procesyi strzały, przyczem 10 osób odniosło rany.**

Uwolniony skazaniec.

Warszawa. Podczas powtórnej rozprawy przed sądem wojennym w Warszawie został ogrodnik miejski, Zygmunt Kaczorowski, skazany przed miesiącem na karę śmierci przez powieszenie za zabicie strażnika ziemskiego w Iłowie, uwolniony od winy i kary. Po ogłoszeniu wyroku Kaczorowski został natychmiast wypuszczony na wolność.

* * *

Teror rządowy.

Petersburg. W ostatnich trzech dniach aresztowano tu i w Moskwie przeszło **200 członków organizacyj rewolucyjnych.** W tym samym czasie **wywieziono 450 dawniej aresztowanych na Sybir.** W Kronsztadzie odbywają się codziennie **aresztowania marynarzy i żołnierzy.**

Petersburg. U prezesa stronnictwa „kadetów“ ks. Dołgorukiego zebrało się kilku jego przyjaciół politycznych. W chwilę później zjawił się oficer policyi i wezwał zebranych do rozejścia się. Ks. Dołgorukow zwrócił się wobec tego telefonicznie do naczelnika miasta i oznajmił mu, że zgromadzeni u niego nie przybyli na polityczną naradę lecz w celach towarzyskich. Naczelnik miasta wezwał wówczas oficera policyi, aby się oddalił.

Rozruchy agrarne.

Petersburg. Z wielu stron nadeszły znów wieści o groźnych rozruchach chłopskich. W powiecie stawianowierskim — w okręgu bachmuckim — przyszło między wojskiem a chłopami do starcia, w którem **5 chłopów zabito, a kilkunastu raniono.**

Napady i rabunki.

Frankfurt. Do „Frankfurter Zeitung“ donoszą z Odessy, że na tamtejszym dworcu napadło wczoraj 7 anarchistów na magazyniera kolejowego i **zabrało mu 5500 rubli.** Napastnicy poczęli następnie uciekać i rzucili na goniącą ich policyę bombę, której wybuch **zabił jednego żołnierza policyjnego, a kilku zranił.** Mimo to powiodło się ująć trzech napastników.

Teror rewolucyjny.

Petersburg. Organizacye rewolucyjne w prowincyach nadbałtyckich wydały odezwę, grożącą wszystkim, którzy nie będą wykonywali ich rozkazów, **karą śmierci.** W wielu wypadkach już wykonano wydane z tego powodu wyroki śmierci.

Przyjaciele caratu.

Magdeburg. Odpowiedzialnemu redaktorowi tutejszej socyalistycznej „Volksstimme“ wytoczyła prokuratorya pruska proces o artykuł, omawiający rozwiązanie Dumy. Oskarżenie zwraca się przeciwko ustępowi artykułu, w którym powiedziano, że „Stołypin już dojrzał dla bomby mścicielskiej“.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 17 sierpnia.

O mandaty żydowskie.

Lwów. Prezydyum lwowskiej gminy izraelickiej odpowiedziało na list posła Seinfelda, że gotowe jest w sprawie reformy wyborczej i mandatów dla żydów zwołać zgromadzenie delegatów wszystkich izraelickich gmin wyznaniowych w Galicyi w drugiej połowie września, a tak samo wybrać komitet, któryby przy współudziale posłów żydowskich przeprowadził w tej sprawie rokowania z Kołem polskiem.

Po zjeździe.

Wilhelmshöhe. Cesarz Wilhelm odbył dziś przed południem konferencyę z kanclerzem państwa Buelowem.

Frankfurt. Ambasador angielski w Berlinie miał się wyrazić po zjeździe w Friedrichshofie że jego rezultat uważać trzeba za bardzo dodatni w kierunku zbliżenia do siebie obu dworów i państw.

Rewizya policyjna w parlamencie.

Berlin. W sali posiedzeń gmachu parlamentu niemieckiego dokonała dziś prokuratorya rewizyi biurka posła Erzbergera, szukając w niem papierów, dotyczących śledztwa w sprawie „panamy kolonialnej“. Przy rewizyi tej znaleziono podobno dokumenty, dowodzące, że poseł Erzberger otrzymał wskazówki i informacye o nadużyciach władz od dwóch urzędników urzędu kolonialnego.

Nie ustępuje!

Berlin. Wobec wiadomości rozmaitych dzienników, że cesarz Wilhelm wezwał ministra rolnictwa Podbielskyego, aby się podał do dymisyi, upoważnił minister redakcyę „Local Anzeigera“ do oświadczenia, że do tej chwili nie jest mu wiadomo o podobnem wezwaniu monarchy, ani też do dymisyi się nie podał.

Watykan a Francya.

Paryż. Minister wyznań Briand w rozmowie z politycznymi przyjaciółmi wyraził się o stosunkach stworzonych przez ustawę o rozdziale kościoła od państwa, że byłoby rzeczą przedwczesną podejmować cośkolwiek, zanim nie będą znane zapatrywania papieża. Encyklika jest tak niejasną, że można z niej wyczytać zarówno zakaz, jak dopuszczenie tworzenia stowarzyszeń wyznaniowych. Nie jest prawdą, jakoby rząd francuski był gotów rozpocząć z papieżem rokowania, zmierzające ku zmianie ustawy o rozdziale kościoła od państwa. Ustawa będzie zastosowaną tak jak jest. Rząd przewidział opór przeciw tej ustawie i zarządził wszystko co należy. Tych ostatnich słów swoich nie chciał minister jaśniej wytłomaczyć dodał jednakże, że kilka z tych zarządzeń będzie dla wielu niespodzianką.

Redukcya budżetu wojskowego.

Londyn. Jak donosi „Standard“, w związku z zapowiedzianemi już redukcyami w budżecie wojskowym, mają nastąpić dalsze zmiany w armii, a mianowicie mają nastąpić oszczędności przy tegorocznych manewrach; także kilka zakładów wychowawczych wojskowych ma być zamkniętych.

Ruch antygrecki w Bułgaryi.

Zofia. Wczoraj odbyły się w kilku miastach prowincyonalnych antigreckie meetingi, które jednak miały przebieg spokojny. Domów greckich strzegło wojsko. W Salimaka i Cunovat obsadzili Bułgarzy greckie kościoły, co odbyło się bez wypadku, gdyż Grecy dobrowolnie je oddali. W Filipopolu ma się odbyć w niedzielę ogólno-bułgarski meeting. Zarządzono tam daleko idące środki ostrożności i wzmocniono załogę. Mimo to Grecy w panice opuszczają miasto. Wszystkie greckie sklepy i przedsiębiorstwa zamknięte.

Japończycy w Mandżuryi.

Londyn. Korespondent dziennika „Daily Mail“, który zwiedził północną Koreę i Mandżuryę, donosi z Tientsinu, że Japończycy przestrzegają ściśle przepisów o „otwartych drzwiach“. — Mimo to wszędzie wewnątrz Mandżuryi w miejsce dawnych europejskich i amerykańskich towarów widać fabrykaty pochodzenia japońskiego. Pochodzi to stąd, że wobec niepobierania ceł towary japońskie masowo wprowadzone są do kraju. Mieszkańcy północnej Korei żalą się, iż Japończycy zajęli większą część kraju i źle się z nimi obchodzą. Dobra opinia, jaką cieszyli się Japończycy u Chińczyków, znikła, odkąd Japończycy wątpliwego charakteru tysiącami zalali Mandżuryę.

Konstytucya „na próbę“.

Londyn. „Morning Post“ donosi z Szangaju, że wicekról Juan-czi-kaj zamierza zaprowadzić w prowincyi Czili na próbę **rządy konstytucyjne.**

Spisek w Hawanie.

Waszyngton. Z Hawany donoszą, że odkryto tam spisek na życie prezydenta Palmy. Straże w pałacu prezydyalnym wzmocniono, a policya bacznie śledzi syna byłego przywódcy rewolucyonistów Gavrii.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 17 sierpnia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 670·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 811·50 Akcye Anglobanku 308·50. Akcye Unionbanku 549·50 Akcye Länderbanku 440·75. Akcye Bankvereinu 549·— Akcye Bodencredit 1040·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 574·—. Akcye kolei państwowych 671·25 Akcye kolei południowej 161·25. Akcye kolei Elbethal 452·50. Akcye kolei północnej 5505 (— —). Akcye kolei czerniowieckiej 581·50. Akcye Alpiny 586·50. Akcye Rima Muranyi 578·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2787·—. Akcye Fabryki broni 588·—. Akcye Tureckie tytoniowe 405·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 555·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94·45. Renta majowa 99·85. Renta koronowa austryacka 99·45. Renta koronowa węgierska 94·75. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·80. 4% Listy Banku hipotecznego 98·25 4½% Listy Banku hipotecznego 100·85. 5% Listy Banku hipotecznego 111·60. 4% Listy Banku krajowego 98·80 4½% Listy Banku krajowego 101·50. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·50. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1898 r. 98·50. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·40 Losy tureckie 160·75. Marki 117·85. Ruble 251·—.

Usposobienie: Lokalne sprzedaże z powodu położenia na targu pieniężnym wywierały wpływ deprymujący — także targ akcyj zakładowych słabszy.

Cukier stały 19·80—19·90 (19·80—19·90). — Spirytus ustalony 40·80—41·20. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 17 sierpnia (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 10	117 70
Franki papierowe	95 20	95 70
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	19 14
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 20	101 20
4% " " " "	98 25	99 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 85	101 85
4% " " " "	98 50	99 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 —	— —
4% " " " " " " 41-letn.	99 25	— —
4% " " " " " " 56-letn.	98 50	99 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 50	99 50
4% Pożyczka miasta Lwowa	96 50	97 50
4½% " miasta Lwowa	— —	— —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% " " " "	100 50	101 50
4% " kolejowe	98 25	99 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	92 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	573 —	576 —
" " Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	581 —	588 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta pap.	99 40	99 90
" " srebrna	99 80	99 80
4% renta koronowa austryacka	99 50	100 —
4% " " węgierska	94 75	95 25
4% renta austryacka w złocie	117 50	118 —
4% " węgierska w złocie	112 50	113 —

Osoba inteligentna

rutynowana w gospodarstwie, obeznana z krawieczyzną, poszukuje odpowiedniej posady, do zarządu domem, za bonę lub do towarzystwa starszej osoby.
Zgłoszenia: **ulica Felicyanek Nr 11,** I piętro na lewo. 3463 1 6

Nauczyciel gimnazyalny w Tarnowie

poszukuje na mieszkanie 2 uczniów z dobrego domu, najchętniej z niższego gimn. Korepetycya, konwersacya francuska i troskliwa opieka zapewnione. Zgłosz.: **„Nauczyciel"** poste rest. **Tarnów.** 3466 1 3

Swieży miód pszczelny lipcowy

deserowy, patokę, wysyła w 5 kg. blaszankach po **6 koron z opłatą poczty** i blaszanki. — Dla pp. kupców na żądanie w beczkach od 100 do 200 kg. koleją. — **Zarząd dóbr i pasiek** Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta **Siemikowce.** 3464 1 25

Rutynowany nauczyciel

udziela osobnych i zbiorowych lekcyj języka francuskiego podług metody Berlitza. Oferty: **„M. S. 29"** poste rest. **Kraków.** 3430 1 5

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska ... PALARNIA KAWY M. JAWORNICKI KRAKÓW

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

2846 135 0

NOWY TARG

Realność większa w rynku l. 9 o trzech frontach po ś. p. Karolu Laurze, z wolnej ręki najwięcej ofiarującemu jest **do sprzedania.** Zgłoszenia przyjmuje Henryk Jurkiewicz, Zakopane, ul. Krupówki. (W niedziele i święta w Nowym Targu. 3468 1 6

Zdolny absolwent gimn.

poszukuje zajęcia. **W. R. 99** poste restante **Dębniki** koło Krakowa. 3470 1 3

Wróciłem! Udzielam korepetycyi i przygotuję do egzaminów. Kozłowski Józef, Lenartowicza 12, I p. 3477 1 2

Piekarnia

w okolicy Lwowa, na wsi, przy gościńcu, odbyt zapewniony, dwa pokoje, kuchnia, sklep towarów mieszanych, dwa wielkie piece, bez konkurencyi, świetna przyszłość. Można wydzierżawić lub kupić. Adres w Administracyi „N. Reformy" pod **3480.** 3480 1 4

Zdolny subjekt fryzyerski

poszukuje miejsca w Krakowie lub na prowincyi od 1 września. Zgłoszenia E. Pytel w Krakowie, ul. Zielona l. 8, II p. 3484 1 3

Profesor gimnazyalny

przyjmie na pensyę uczniów z dobrego domu. Na żądanie pomoc w nauce, fortepian, język francuski. Konwersacya niemiecka. Zgłoszenia: **T. I. 22** poste rest. **Kraków.** 3444 2 3

OLMA

Zakład fotograficzny
w Krakowie, Podwale L. 14 i w Krynicy
podejmuje się wszelkich prac w zakres fotografii wchodzących. Wykonuje powiększenia aż do naturalnej wielkości wedle najnowszych wynalazków. 2743 23 0

Nie czytać

tylko, lecz spróbować się musi oddawna znanego, leczniczego
ulubionego mydła liliowego
Bergmanna i Sp., Dieczyn n. Ł.
przedtem Bergmanna mydła liliowego (znak 2 górnicy), ażeby się pozbyć piegów i mieć płeć białą, a cerę delikatną. 1225 23 50

Po 80 h za kawałek mają na składzie:
Apt. Bartmański i Sp. w Krakowie
„ F. Gralewski „
„ Z. Marcoin „
„ M. Proń „
„ W. Redyk „
„ L. Rosenberg „
„ K. Wiszniewski „
Drog. Anast. Froncz „
„ J. Hanak „
„ J. Klemensiewicz „
„ A. Pachucki „
„ Arnold Reifer „
„ J. Wiśniewski i Sp. „
„ F. Zopoth i Sp. „
Gal. Ch. F. Leistner „
„ St. Porębski i Zimler „
Hdl. mat. Roman Drobner „
„ Schaja Grünstein „
„ Maurycy Kreisler „
„ Reim i Spółka „
„ St. Rożnowski „
Drog. Jan Michnik w Bochni
„ Stanisł. Pawłowski „
Apt. M. Gorzecki w N. Sączu
„ R. Jakubowski „
„ J. Jarosz „
Drog. T. Kwieciński „
„ B. Zucker „
„ L. Zarski w Podgórzu
Apt. Lazar Friedenberg „
Lazar Sonnenschein „
„ A. Karpiński w Rzeszowie
„ Klisiewicz „
„ J. Kołodziejowski „
„ J. Brzękowski w Wiśniczu
„ Roman Mayzl w Oświęcimie.

Wartość

smacznego jadła tkwi nie w samej przyjemności, towarzyszącej jedzeniu; im bowiem potrawa smaczniejsza, tem też łatwiej ją strawić i tembardziej wykorzystuje się zawarte w niej pożywne składniki. Fakt ten tłomaczy powodzenie

Maggi'ego przyprawy do zup i rosołów.

Dla zapobiegliwej gospodyni stanowi ona zdawna uznany, tani środek w celu nadania silnego, miłego smaku mdłym zupom, rosołom, bulionom, sosom, jakoteż jarzynom, jajecznicom i t. d. Z powodu znacznej wydajności nie należy jej nigdy brać za wiele! Dodawać dopiero po ugotowaniu! — Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i spożywczych, oraz składach aptecznych we flaszeczkach, począwszy od 50 h (ponownie napełn. 40 h). 3257

Maggi'ego odznaczenia: 4 wielkie nagrody, 26 złotych medali, 8 dyplomów honorowych, 5 honorowych nagród. Sześciokrotnie poza konkursem m. i.: na wystawach światowych w Paryżu w roku 1889 i 1900 (Juliusz Maggi jako sędzia).

5000 KORON NAGRODY

dla niemających zarostu i łysych.



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje **prawdziwie duński „Balsam Mos".** Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko **„Balsamu Mos"** do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że **„Balsam Mos" jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni przez** działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy **zaraz** zaczynają róść. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy
= 5000 koron gotówką =

każdemu golowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się **usilnie.**

W sprawie prób z Pańskim „Balsamem Mos" mogę Panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania Dr Tverg Kopenhaga.

Ja, podpisana, mogę polecić każdemu prawdziwy duński Balsam Mos jako niezawodny środek do wywołania porostu nowych włosów. Przez długi czas wypadały mi włosy porządnie tak, że pojawiły się całe miejsca pozbawione włosów. Gdy atoli używałam przez 3 tygodnie Balsamu Mos, poczęły włosy róść na nowo gęste i bujne. M. C. Andersen, Ny Vestergade 5, Kopenhaga.

Paczka Balsamu Mos 5 złr. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać do **największego w świecie osobliwego handlu**

Mos-Magasinet, Copenhagen K 333 Danmark (Dania).

(Opłata kart koresp. 10 h, a listów 25 h). 2897 2 2

Kilkanaście robotnic

tutek do papierosów przyjmie z Krakowa **Fabryka tutek do papierosów „Swit" we Lwowie.** (Adres jak wyżej). 3296 5 8

Leśnik

z kaucyą, teoretycznie i praktycznie uzdolniony, poszukuje pracy. Zgłoszenia: **„Mieczysław 30"** poste rest. **Kraków.** 3365 5 6

Właściciel ogrodu

wysyła jabłka i gruszki stołowe K 3·50, śliwki ogromne K 4·—, węgierskie K 3·60, pomidory K 3·—, derenie (do smażenia) K 3·20, w 5 kg. koszykach franco za zaliczką. — **S. Königsberg, Zaleszczyki.** 3451 2 3

Samoistny zarządca i kierownik

większego młyna parowego, lat 41, posiadający kilkoletnie chlubne świadectwa, obznajomiony dokładnie z młynarstwem postępowem i jako zarządca z buchalteryą młynarską i magazynową, oraz ekonomicznem i fachowem prowadzeniem interesu, przyjmie posadę od 1-go października b. r. jako zarządca i kierownik, lub też wyłącznie jako kierownik młyna.
Zgłoszenia: **„Kierownik"** poste restante **Tarnów** za okazaniem dziesięciokoronówki serya 1115. 3441 3 3

Winogrona.

Najlepszych i najpiękniejszych winogron stołowych, co dzień świeżo rwanych, 10 funtowy koszyk opłatnie 1·70 złr. L. Altneu, Versecz 8 (Węgry). 3462 1 2

Uczniów

z inteligentnych rodzin przyjmie w opiekę z utrzymaniem starszy pedagog przy ul. Karmelickiej l. 35. 3424 4 0

Duże renklody

5 kilo franko za 4 korony, wysyła **Waleryan Nowak w Bochni.** 3438 3 6

W Tarnowie

starsze małżeństwo, samotne, przyjmie na stancyę jeszcze drugiego studenta z zamożnej rodziny. Konwers. niem. i franc., względna pomoc w nauce, opieka w domu i szkole rodzicielska. Szczegóły: Tarnów, Zabłocie 5, oficyna w ogrodzie, wprost szkoły. 3439 3 5

Zaleszczyckie owoce: renglody 5 K, śliwki węgierskie K 3·90, jabłka papierówki K 3·50, gruszki ces. K 3·50, pomidory K 3·50, wszystko I gatunek z poręczeniem wysyła w 5 kg. koszykach franko za zaliczką S. Wenkert, właściciel ogrodów **w Zaleszczykach l. 4.** 3482 4 5

Droguerya

w mieście powiat., od lat 13 istniejąca, z wyrobioną klientelą, jest **do sprzedania.**
Informacyj udzieli z grzeczności **P. Józef Hanak,** droguerya w Krakowie. 3461 2 3

Największy ZAKŁAD pogrzebowy
JANA WOLNEGO.

Główny skład i fabr. trumien przy ul. św. Tomasza 4 (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr 331.
Filia ul. Kopernika l. 6.
Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności.
Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy. Zakład posiada własne nowe najwspanialsze karawany. Posiada własne katakumby, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym. 1143 46 0

! Kawiarnia Habsburg !

w środku **Wiednia I., Rothenthurmstrasse,** róg Adlergasse, w Hotelu Habsburg.

Ponowne otwarcie: w sobotę, dnia 18 sierpnia b. r.

Zupełnie odnowiona, stosownie przerobiona i urządzona. Komfort nowoczesny.

Godna widzenia rzecz pierwszorzędna.

Pokoje do gier. Sala bilardowa. Kręgielnia. Pokoje na zebrania.

Są wszystkie dzienniki krajowe i zagraniczne. Całą noc otwarta.

3455 2 3 **Hugo Fürst,** właściciel.

Andel'a proszek zamorski



Znak ochronny.

jest najniezawodniejszym środkiem do zupełnego wytępienia wszelkich uprzykrzonych owadów. 1601 10 13

Składy w **Krakowie** u: **Reima i Spółki,** Rynek L. 37, linia A—B; w aptekach: **E. Hellera, Wikt. Redyka, M. Pronia, Konstant. Wiszniewskiego;** w handlach: **A. Hawełki, Romana Drobnera, W. Ellbauma;** — w **Rzeszowie** w aptece **A. Karpińskiego** i w handlu **Granzera i Martynowicza,** tudzież w składach wszędzie, gdzie się znajdują „napisy Andela pod czarnym psem".

Fabryka: J. Andel, droguerya Praga I.

Zegarmistrzowskiego pomocnika

poszukuje **Józef Płonka,** zegarmistrz w Krakowie, ul. Szewska 4. 3167 2 3

Knorr'a Tapioca

w żółtych paczkach, wyborna, smaku dodająca zaprawa rosołu, polecenia godna, zwłaszcza dla osób mających dolegliwości żołądkowe i źle trawiących. — **Knorr'a zupa cesarska** (Tapioca ze świeżą przednią mąką) — **Knorr'a Tapioca-Julienne** (Tapioca ze świeżemi jarzynami) — **Knorr'a świeża przednia mąka** — są wszystkie smacznemi, wybornemi, aromatycznemi zupami. — W każdym domu bardzo pożądane.
Dostać można wszędzie. 2313 4 4

Najtańsza
Owocarnia

pod firmą
H. ANIS
w Krakowie, ul. Sławkowska 28, róg plant
poleca różne owoce: brzoskwinie, winogrona, jabłka, gruszki, śliwy, melony, kawony po 10 ct. sztuka, wogóle wszystko po najniższych cenach. Wysyła też do każdej stacyi za zaliczką. 3404 3 3

Biuro techniczne dla przemysłu chemicznego
TADEUSZ INGWER

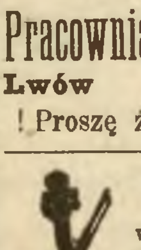
inżynier i chemik.

Projektuje i urządza fabryki chemiczne jak: browary, gorzelnie, cukrownie, fabryki syropu, krochmalnie, drożdżarnie, rafinerye spirytusu i nafty, fabryki sody, kwasów, farb, chemikaliów, likierów i innych artykułów. 2975 7 0

Specyalność: Przepisy do natychmiastowej fabrykacyi produktów chemiczno-technicznych jak: atramentów, past, smarów, pokostów, mydeł, środków toaletowych i wielu innych.

Pracownia chemiczno-techniczna
Lwów Pasaż Mikolascha.
! Proszę żądać specyalnych ofert !

Gratis i franko



wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD, Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 628.**

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. **Ryzyka żadnego. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.**
2887 21 60

Magazyn Henryka Schwarza

Grodzka 13, poszukuje

PANIEN

uzdolnionych w krawieczyźnie. 3479

17 29 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJACYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

Polecam
do ciągnienia dnia 1 września z główną wygraną 20.000 koron
Węgierskie losy czerwonego krzyża i Węgierskie losy Bazylika,
których dostać można za gotówkę podług dziennego kursu (około 33, względnie 35 koron).
Nadto polecam

3 losy węgierskie czerwonego krzyża na $29^{1}/_{2}$ raty miesięcznej po 4 K.
5 losów Bazylika na 30 rat miesięcznych . . . . „ 5 „
3 węgierskie losy czerwonego krzyża }
5 losów Bazylika razem . . . . . . } na $33^{1}/_{2}$ raty miesięczn. „ 8 „

Natychmiastowe niepodzielne prawo gry na podstawie dokumentu wystawionego w myśl ustawy po złożeniu pierwszej raty wprost u mnie. Przesłanie 1 raty najlepiej uskutecznić przekazem, dalszych przez pocztową kasę oszczędności. 3282 3 6

Edward Urban

Dom bankowy, Berno (Morawskie), Wielki Plac 23—25 (w domu własnym).
Rzetelnych, stałych pośredników potrzebuję wszędzie. — Ceny niskie. — Dobra prowizya.

Dla Matek!

Tak niemowlęta, jak i dzieci starsze często okazują na skórze pachwiny, w okolicy kiszki stolcowej, na podbródku liczne starcia, ranki powierzchowne, sączący wyprysk, lub tym podobne choroby. **Jedynym środkiem na to jest:**

„HAYA" PUDER ANTYSEPTYCZNY Cena 70 hal.

przez powagi lekarskie zalecany.

Tysiące podziękowań!

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Dlatego żądać należy wszędzie tylko Pudru Haya.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. 3299 25 52

Główny skład wysyłkowy **S. HAY,** aptekarz, c. i k. dostawca nadw., **Lwów.**

Naśladowanie i przedruk podpada karze.



Jedynie prawdziwy jest Thierrego balsam

tylko z zielonym znakiem zakonnicy. **Prawnie chroniony. Od dawna słynny, niezrównany** przeciw zboczeniu w trawieniu, kurczom żołądka, kolce, nieżytowi, dolegliwościom piersiowym, influenzie i t. d. i t. d. — Cena 12 małych lub 6 dużych flaszek **lub 1 wielkiej osobliwej flaszki z patent. zamknięciem 5 K** opłatnie. — **Thierrego maść centyfoliowa wszędzie znana jako Non plus ultra** przeciw wszelkim nie wiedzieć jak zastarzałym ranom, zapaleniom, zranieniom, wysiękom i wrzodom. Cena: 2 słoiki 3·60 K opłatnie. Wysyła tylko po otrzymaniu należytości lub za zaliczką **Apt. A. Thierry, Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** Broszurka z tysiącami oryg. podziękowań za darmo. Dostać można prawie w każdej większej aptece i droguery. 8027 11 50

Prawdziwy „Rosskopf Patent" 3·50 złr.



Firma **„Rosskopf Frer"** we Szwajcaryi poleciła mi, bym jej prawdziwe **„Rosskopf Patent"** zegarki kotwicowe rem., które dotąd kosztowały więcej niż dwa razy tyle, sprzedawał po cenie 3·50 złr. Sprzedaż ta potrwa tylko **krótki czas,** dopóki zapas będzie starczył i ma służyć do tego, by Szanownym Odbiorcom wykazać różnicę między prawdziwym zegarkiem **„Rosskopf Patent"** a tak zwanym **„System Rosskopf",** zegarek prawdziwy **„Rosskopf Patent",** ma 36 godzinne szkłem pokryte kotwicowe wnętrze z rubinami i pełni służbę 25 do 30 lat, podczas gdy zegarek **„System Rosskopf"** już po kilku latach jest bezużyteczny.

Każdy zegarek prawdziwy **„Rosskopf Patent"** ma na tylnej kopercie **plombę** jakoteż **poręczenie** na 5 lat z firmą

„Rosskopf Frer" w Chause de Fonds (Szwajcarya).

Gdyby się zegarek nie nadawał, obowiązuje się całą kwotę zwrócić w 30 dniach opłatnie.

Wysyła za zaliczką główne zastępstwo na Austro-Węgry:

Max Böhnel, zegarmistrz, Wiedeń IV,
Margaraethenstrasse No 38. 89 44 0

Towarzystwo akcyjne dla handlu i transportu

(J. B. Schmarda, Rotter & Perschitz)

FILIA WE LWOWIE

ulica 3 Maja L. 11, 2278 7 12

pod protektoratem **Ligi Pomocy Przemysłowej i Krajowego Związku Przemysłowego**

pośredniczy **w eksporcie** krajowych produktów i wyrobów przemysłowych, utrzymuje **ruch zbiorowych ładunków** z Wiednia, Budapesztu, Tryestu i t. d.

Na żądanie oferty i bliższe wskazówki.